Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 8 Środa 8 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42.

## Parlament zakończył ferje świąteczne

# Sejm w przededniu wielkiej dyskusji nad budżetem

**Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.)** W dniu dzisiejszym kończą się ferje świąteczne w życiu politycznem. Ponieważ jutro rozpoczynają się obrady Sejmu i sejmowej komisji spraw zagranicznych, przeto już dziś zjechało do Warszawy wielu posłów.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych rozpocznie swe posiedzenie o godz. 11-tej. Na posiedzeniu tem będą rozpatrzone projekty kilku ustaw ratyfikacyjnych, oraz ustali się ewentualny termin następnego posiedzenia komisji. Mówi się o tem, że pod koniec posiedzenia zgłoszony będzie wniosek do min. Becka z prośbą o poinformowanie komisji w sprawach polityki zagranicznej.

Dnia 10 bm. komisja budżetowa przystąpi do merytorycznych obrad nad preliminarzem budżetowym. Na pierwszy ogień pójdą budżety najwyższych władz państwa: Prezydenta Rzplitej Polskiej, Sejmu i Senatu, Prezydjum Rady Ministrów oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Są to wszystko budżety małe, więc prawdopodobnie żadnej dyskusji przy nich nie będzie. Następnie załadwione będą większe budżety polityczne, a dopiero potem przyjdzie kolej na budżety ministerstw gospodarczych. Chodzi o to, aby po decydującej dyskusji na tematy polityczno-gospodarcze znane już były wyniki działalności w życiu dekretów rządowych, oraz przeprowadzonej obniżki cen.

**Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.)** Jak wiadomo, w lutym odbędzie się generalna narada rządu z udziałem czołowych przedstawicieli samorządu gospodarczego i wybitnych znawców spraw gospodarczych. Specjalne zainteresowanie budzi punkt programu obrad o wielkich pracach inwestycyjnych, które mieć będą zasadnicze znaczenie dla podniesienia i ożywienia produkcji przemysłowej i rolniczej. W zakresie zagadnień związanych z handlem zagranicznym, będzie na kongresie poruszona sprawa dostosowania naszej polityki handlu zagranicznego do programu naprawy gospodarczej. Jednocześnie w lutym ma się odbyć kongres Izb Przemysłowo-Handlowych.

## Pułk. Arciszewski prezesem „Sokoła"

**Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.)** W dniu wczorajszym zakończyła swe obrady Rada naczelna Pol. Tow. „Sokół". W wyniku obrad, w miejsce wieloletniego prezesa Adama hr. Zamoyskiego, wybrano prezesem Związku pułk. Franciszka Adama Arciszewskiego, wiceprezesem zaś adwokata Celichowskiego z Poznania.

## Zjazd Zw. N. P.

**Warszawa, 7. 1. (PAT)** Dziś w drugim dniu obrad walnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Pol., o godz. 12-tej w południe przybył na zjazd minister WR i OP prof. W. Świętosławski. Pana ministra powitał imieniem zjazdu nowy prezes ZNP Jan Kolanko.

### MORGAN SKŁADA WYJAŚNIENIA.

Waszyngton, 7. 1. (PAT). Dziś stanął przed komisją senatu Morgan, aby złożyć wyjaśnienia o roli firmy Morgan w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w wielkiej wojnie. Przewodniczący komisji senator Nye ma nadzieję, że rewelacje, które nastąpią, skłonią senat do zaostrzenia projektu ustawy o neutralności. — Morgan na wstępie oświadczył, że — jego zdaniem — wojna podwodna była jedyną przyczyną, która pociągnęła za sobą udział Stanów Zjednoczonych w wojnie. Przewodniczący sen. Nye wyraził opinję, że działały w tym wypadku również względy polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

### POWÓD DO NOWYCH ZAJŚĆ ANTYANGIELSKICH

Kair, 7. 1. (PAT) Ubiegłej nocy oficer brytyjski zastrzelił na ulicy robotnika — Egipcjana. Prasa opisuje to wydarzenie następująco: W nocy z restauracji przy ulicy Fuada wyszli 2 oficerowie brytyjscy; zauważyli oni, że robotnik, zajęty reparacją bruku, usiłuje zagarnąć należący do tych oficerów samochód, który stał przed wejściem do restauracji. Jeden z oficerów wyciągnął rewolwer, strzelił do robotnika i ciężko go ranił. Natychmiast zgromadził się tłum, który zajął groźną postawę wobec oficera, który z rewolwerem w ręku cofnął się wgłąb restauracji. Policja egipska zażądała, aby sprawca strzału udał się na odwach, oficer odmówił. Przybyła wówczas policja brytyjska i odprowadziła oficera na odwach.

# Konferencja morska utknęła na martwym punkcie

**Londyn, 7. 1. (PAT)** Wobec niepowodzenia brytyjskiego planu 6-letniego zgłaszania programów budowy na morzu, konferencja morska stanęła w rzeczywistości wobec kompletnie negatywnego rezultatu, o ile chodzi o ograniczenie ilościowe zbrojeń morskich. Istniejący na podstawie traktatu waszyngtońskiego stosunek sił morskich 5:5:3 został przez Japonję wypowiedziany. Obydwa dotąd zgłoszone w toku konferencji projekty: japoński — wspólnej dla wszystkich maksymalnej granicy zbrojeń, oraz brytyjski — 6-cioletnich programów zostały odrzucone.

Jako deski ratunku konferencja morska chwyta się obecnie nowej propozycji, wychodzącej od Francuzów, a mianowicie zgłaszania w terminie 6 miesięcy zgóry t. zw. pres avis (uprzedzenia) co do budowy każdego poszczególnego zamierzonego statku wojennego bez żadnych programów rycałtowych co do ogólnych planów budowy. W ten sposób konferencja morska ma nadzieję przejścia od rozważań co do ograniczeń ilościowych do rozważań nad ograniczeniami jakościowemi, które ocenia jako bardziej konkretny przedmiot konferencji.

# W mandżursko-chińskim kotle wre

**Pekin, 7. 1. (PAT)** Z Kalganu (Mongolja wewnętrzna) donoszą, że w 6-iu okręgach prowincji Czahar, które ostatnio zostały okupowane, wywieszono flagi mandżurskie i japońskie oraz puszczono w obieg banknoty Manzukuo. Nowe władze składają się wyłącznie z urzędników mandżurskich, którym przydzielono doradców japońskich. Prowincja Suyuan fortyfikuje swe granice w obawie przed ofensywą wojsk mandżurskich. Przywódcy poszczególnych szczepów mongolskich, stronnicy Japonji, zażądali ustąpienia 16 okręgów prowincji Suyudan. W kołach chińskich wyrażają obawę, że Japończycy skorzystają z okazji, aby oddać część prowincji Suyuan pod władzę mandżurską. (Prowincja Suyuan stanowi obok Czaharu i Dżeholu 3-cią prowincję Chin północnych, zamieszkałą przez Mongołów.)

**Tokio, 7. 1. (PAT)** Agencja Domei donosi z Tsin-Kingu: Dowództwo armji kwantuńskiej komunikuje o zajściu granicznem pod Jang-Mulin w pobliżu jeziora Khanga na wschód od granicy. W starciu tem 26 mandżurów wzięło do niewoli 6 żołnierzy sowieckich, którzy chcieli zbierać drzewo na terytorjum Mandżurji. Linja graniczna w tem miejscu — głosi komunikat — jest ściśle wytyczona.

**Pekin, 7. 1. (PAT)** Dowódca straży przy ambasadzie japońskiej złożył ostry protest z powodu tego, iż w ubiegłą niedzielę przy jednej z bram Pekinu straż chińska ostrzeliwała jakoby japoński samochód wojskowy. Według relacji chińskiej, żołnierze japońscy, znajdujący się w samochodzie, zdenerwowani oczekiwaniem na przejrzenie dokumentów przez straż chińską, poczęli ostrzeliwać żołnierzy chińskich, na co ci skolei odpowiedzieli strzałami.

**Pekin, 7. 1. (PAT).** Oddział wojsk japońskich zajął dworzec kolejowy Tang-Kai i wywiesił na nim flagę japońską.

## Minister Rolnictwa na Pomorzu

**Toruń, 7. 1. (Tel. wł. b.)** Wczoraj przybył na teren województwa pomorskiego Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski. Pan Minister wieczorem odjechał do Warszawy.

## Nowy cios dla polityki Roosevelta

**Waszyngton, 7. 1. (PAT)** Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych ogłosił w dn. 6 bm. swą decyzję, stwierdzającą, że ustawa Z. ZW. Agricultural Adjustment Act. jest niezgodna z konstytucją. Celem wspomnianej ustawy było upoważnienie rządu do udzielenia farmerom pomocy w formie subsydjów i odszkodawania za ograniczenie obszaru uprawy. Na pokrycie części tych wydatków pobierane były specjalne opłaty od przetwórstwa produktów rolnych.

Decyzja sądu najwyższego wywołała w Stanach Zjednoczonych wielki zamęt i jest uważana za wielki cios wymierzony w program prezydenta Roosevelta.

### NOWA FALA REEMIGRACJI Z FRANCJI.

Lyon, 7. 1. (Tel. wł. — z). Decyzją ministerstwa pracy zostaną w najbliższych tygodniach wznowione transporty reemigrantów polskich na koszt rządu francuskiego. Zgłoszenia na wyjazd przyjmują prefektury departamentalne. Spośród robotników przemysłowych, głównie z branż, dotkniętych najsilniej kryzysem gospodarczym. Ze względu na zimę zgłoszenia robotników wraz z rodzinami są liczne.

### KOMUNIŚCI NA AUDIENCJI U KRÓLA.

Ateny, 7. 1. (PAT). Król Jerzy drugi przyjął dziś w pałacu delegację partji komunistycznej. Delegaci oświadczyli, że widzą w królu obecnym rękojmię przeciwko ustrojowi dyktatorskiemu i że partja komunistyczna zamierza działać w ramach obecnego ustroju państwowego w Grecji.

### ROZWIĄZANIE KORTEZÓW

Madryt, 7. 1. (PAT) Ogłoszono dekret prezydenta o rozwiązaniu kortezów. Wybory wyznaczono na 16 lutego. Datę wyborów ściślejszych oznaczono na 1 marca. Nowa izba zbierze się 16 marca.

### 170 MILJ. FRANKÓW ODSZKODOWANIA ZA OKRĘT

Paryż, 7. 1. (PAT) (Tel. wł. K.) Trybunał kasacyjny odrzucił wniosek 88 towarzystw ubezpieczeniowych, w których ubezpieczony był na sumę 170 miljn. franków transatlantyk S/S „Atlantique", który przed dwoma laty zniszczony został przez pożar. Trybunał kasacyjny odrzucił wszelkie protesty i zastrzeżenia towarzystw ubezpieczeniowych, uważając, że statek nie miał żadnych organicznych wad oraz że rozmiary awarji uzasadniały porzucenie wraku i wypłacenie odszkodowania.

## Krwawe walki pod Areri

# Zaciekły atak wojsk włoskich na pozycje abisyńskie

Rzym, 7. 1. (Tel. wł. — hz.). O ostatnich operacjach włoskich na froncie południowym donosi agencja Stefani z Dolo: Marsz zbrojnych oddziałów rasa Desta posunął się stopniowo do Areri, miejscowości na prawym brzegu rzeki Ganale Dorin. Miejscowość ta składa się z grupy chat i tukulów, rozrzuconych wśród palm i lasów.

Dnia 1. stycznia dowództwo włoskie poleciło dokonanie rekonesansu przez drobny oddział dubatów dla oceny liczebności przeciwnika. Dubaci szybkim marszem doszli do Areri i znienacka napadli na pozycje abisyńskie, wywiązała się obustronna zaciekła strzelanina. Dubaci stwierdziwszy, że mają przed sobą znaczne siły przeciwnika, cofnęli się po dokonaniu zleconego im zadania.

Dnia 2. stycznia większy oddział wywiadowczy, złożony z dubatów, askierów dotarł do Areri, uderzył na przeciwnika i błyskawiznie zajął pierwszą linję okopów, jednocześnie czołgi włoskie uderzyły z flanki na trzecią linję okopów abisyńskich. Wojska włoskie dotarły następnie do drugiej linji okopów. Abisyńczycy, których było około 500, usiłowali stawić zaciekły opór, ale musieli cofnąć się ze swoich pozycyj. Walka trwała od świtu do zachodu słońca. Abisyńczycy stracili ponad 150 zabitych i ranionych, straty włoskie wyniosły 1 zabitego Włocha z czołgu, 3 dubatów, i 1 askarysa zabitych i 15 ranionych dubatów.

### NOWY DORADCA RZĄDU ABISYŃSKIEGO.

Addis-Abeba, 7. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył z Dżibuti nowy doradca rządu abisyńskiego. Jest to amerykanin, nazywa się John Spencer, jest dotkorem praw uniwersytetu Harvarda (w Vambridce w St. Massachussets), znawcą prawa międzynarodowego. Spencera zaangażowała delegacja abisyńska w Genewie.

Przy tej okazji przypominają, że przed początkiem działań wojennych bawiło w Abisynji trzech doradców cudzoziemskich: szwedzki gen. Virgin — doradca do spraw polityki zagranicznej, Aubersson — Szwajcar — doradca w kwestjach prawniczych i płk. Colson — Amerykanin — doradca finansowy. Gen. Virgin opuścił Abisynję, Aubersson wyjechał do Genewy jako doradca delegacji abisyńskiej, zaś płk. Colson jest na miejscu. Najwidoczniej więc nowy doradca obejmie funkcje, które przed tem pełnił gen. Virgin.

Amsterdam, 7. 1. (PAT.) Holenderski minister spraw zagranicznych zwrócił się do posła francuskiego w Addis Abebie z prośbą o roztoczenie opieki nad lazaretem holenderskim. — Poseł francuski odpowiedział, że lazaret stale znajduje się w Addis Abebie, przyczem dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby uniknąć niepotrzebnego narażania holenderskiej misji sanitarnej w strefie operacyj wojennych.



### STRAŻ POŻARNA W ROLI BOJÓWEK.

Wejherowo, 7. 1. (Tel. wł. — b.). W niektórych miejscowościach na pograniczu Polski w powiecie Lauenburskim od paru miesięcy zorganizowane są przymusowe straże ogniowe, do których muszą należeć wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat. W przymusowych organizacjach strażackich przechodzą pełne wyszkolenie wojskowe pod kierunkiem b. oficerów Reichswehry. Tworzenie przymusowych straży odbywa się przedewszystkiem tam, gdzie wpływy N. S. D. A. P. zaczęły słabnąć.



### CZEGO SIĘ NIE ROBI W AMERYCE!

Los Angeles, 7. 1. (PAT) Opinja tutejsza poruszona jest sensacyjnym procesem, wytoczonym przez znaną w towarzystwie nowojorskiem 26-letnią pannę przeciwko swej matce, którą oskarża, iż poddała córkę sterelizacji celem odziedziczenia 10 miljonów dolarów. Córka skarży matkę o pół miljona dolarów odszkodowania.

Ojciec panny, który zmarł w r. 1921 pozostawił w testamencie użytkowanie 2/3 swego majątku córce, która pozostawała przy matce. W myśl testamentu, matka miała odziedziczyć całość majątku w wypadku bezdzietności córki. Lekarze, którzy dokonali operacji, oświadczają, że uczynili to, ponieważ córka jest upośledzona na umyśle. Córka natomiast oświadcza, iż sądziła, że robią jej operację ślepej kiszki.

# „Croix de Feu" oskarża

Paryż, 7. 1. (PAT.) Organizacja „Croix de Feu" w Limoges, gdzie przed kilku tygodniami miało miejsce krwawe starcie między członkami tej organizacji a zwolennikami Frontu Ludowego, złożyła w prokuratorji skargę przeciw merowi tego miasta, dep. Valliere i zastępcy mera Gallard o branie udziału w organizowaniu publicznej manifestacji, nie zgłoszonej u odpowiednich władz administracyjnych.

Pozatem „Croix de Feu" zwraca uwagę prokuratora na pewne nieformalne fakty, jakie miały miejsce w czasie przeprowadzania dochodzeń, a mianowicie na to, iż prokurator republiki, który odrzucał świadectwa członków „Croix de Feu", ustawicznie powoływał na świadka policjanta Constantina, który równocześnie pełnił funkcję pomocnika pisarza sądowego.

Z tego powodu doszło również do ostrej wymiany zdań pomiędzy adwokatem „Croix de Feu" Olivierem a sędzią śledczym, w wyniku której, obie strony odwołały się do ministra sprawiedliwości. Sprawa ta budzi w Limoges i w Paryżu wielkie zainteresowanie.



# Ambasador francuski w Rzymie przyjechał do Paryża po instrukcje

Paryż, 7. 1. (PAT). Przyjazd ambasadora francuskiego przy Kwirynale de Chambrun do Paryża, jak podkreśla „Le Journal" budzi tem większe zainteresowanie, że następuje on w chwili, gdy ambasador włoski w Paryżu Cerutti udał się do Rzymu.

Nie należy jednak wysnuwać z tego zbyt daleko idących wniosków, gdyż jest oczywistem, że Francja nie może obecnie występować z żadną inicjatywą uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego.

W Rzymie zdają sobie sprawę z tego, że obecnie może zabrać głos w tej sprawie jedynie Liga Narodów. Dlatego oczy wszystkich zwrócone są na Genewę, gdzie 20 b. m. zostanie poruszona kwestja włosko - abisyńska. Rozszerzenie sankcji ekonomicznych na naftę nie należy do kompetencji Rady, ale do komitetu 18. Sprawa abisyńska może być jednak poruszona na Radzie spowodu dyskusji, wywołanej niehumanitarnem prowadzeniem wojny. Logicznie rzecz biorąc, sprawa ta powinna pozwolić na omówienie jedynie skutecznego środka, mogącego położyć kres gwałtom, to jest zaprzestanie samej wojny. Tego rodzaju sytuacja wymaga dokładnego przygotowania, aby ją można było lepiej wykorzystać, niż poprzednie sposobności.

Dopiero w świetle tych rozważań nabiera właściwego znaczenia przyjazd ambasadora de Chambrun do Paryża po instrukcje, które będą wykorzystane w Rzymie niewątpliwie jeszcze przed 20 b. m.




## 100 świadków ma udowodnić winę dyrektora

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.) Rozpoczął się tu sensacyjny proces byłego dyrektora Zakładu czyszczenia miasta w Warszawie Stanisława Biłowieckiego, oskarżonego o olbrzymie nadużycia. Akt oskarżenia szeroko i szczegółowo wylicza afery, jakich dopuścił się Biłowiecki. W wielu wypadkach akt oskarżenia zarzuca mu sprzedawanie, fałszowanie i niszczenie dokumentów, oraz nadużywanie władzy w chęci zysku. Na rozprawę wezwano przeszło 100 osób w charakterze świadków.

### ATAK NA HARCERSTWO POLSKIE.

Mor. Ostrawa, 7. 1. (Tel. wł. — m.). Czeska rada szkolna okręgu ostrawskiego wydała zakaz należenia młodzieży szkół polskich do organizacji harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Jest to nowy atak szowinizmu czeskiego na organizację polską, której apolityczność wielokrotnie przez te same władze czeskie była urzędowo stwierdzaną.

### AMERYKANSKI NAPAD W BUKARESZCIE

Bukareszt, 7. 1. (tel wł. gz.) Niezwykły napad na dom bankowy wydarzył się w powiatowem mieście Buzau. Trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do banku w godzinach rannych, natychmiast po rozpoczęciu urzędowania, kiedy w urzędzie znajdowali się zaledwie kasjer i urzędnik i zażądali wydania gotówki. Bezbronni urzędnicy wydali bandytom całą gotówkę, znajdującą się w kasie w sumie 130.000 lei. Bandyci zbiegli bez śladu.

### NAPAD BANDYCKI NA PROGU SAHARY

Casablanca, 7. 1. (PAT) Na posterunku warownym Tinghir, położonym u progu Sahary, dwaj bandyci dokonali nadzwyczaj zuchwałego napadu na kantynę, obsługującą posterunek wojskowy. Bandyci wkroczyli do kantyny znienacka z ukrytemi karabinami i rozpoczęli ogień do znajdujących się trzech żołnierzy legionu cudzoziemskiego i dwóch żołnierzy z miejscowych partyzantów francuskich oraz właściciela. Wszyscy żołnierze zostali zabici, a właściciel ciężko ranny.

### Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy na wiadomość o śmierci ś.p. Zdzisława Bartoszewskiego, em. Wiceprezesa Izby Kontroli Państwa, raczyli pośpieszyć do nas ze słowami współczucia, oraz oddali Mu ostatnią posługę, składamy gorące, z serca płynące podziękowanie. 159

Lwów, dn. 8 stycznia 1936.

ŻONA I SYNOWIE.

### MOMBASA BĘDZIE UFORTYFIKOWANA.

Londyn, 7. 1. (PAT). Rząd angielski postanowił przeprowadzić w Mombasa (kolonja Kenya) poważne prace fortyfikacyjne. W miejscowości tej, stanowiącej główny angielski punkt oporu w Afryce wschodniej, mają być ustawione w ciągu najbliższych tygodni ciężkie działa. Wielka ilość reflektorów już przybyła do Mombasa. Jednocześnie formuje się korpus ochotniczy z pośród angielskich inżynierów i dawnych artylerzystów.

*Lwów, 7 stycznia 1936 r.*

## Słowa i... rzeczywistość Roosevelta

Przepowiednie w polityce nie przystoją politykom poważnym; należą one bowiem od wieków do wróżbiarzy.

Jeśli jednak jakiś polityk przepowiada coś w pewnym momencie, to niema się tu napewno do czynienia z jasnowidztwem, ale poprostu z sugestją, jaką dany mąż stanu zamierza narzucić opinji czy innym politykom we własnym, zwykle ukrytym interesie swoim czy własnego kraju.

Jeżeli więc Roosevelt przepowiada wojnę w Europie i przy tej sposobności grzmi na sytuację na naszym kontynencie — to ten manewr prezydenta Stanów Zjednoczonych należy przyjąć z jaknajwiększą rezerwą. Wskazaliśmy już wczoraj na niektóre momenty zdradzające istotne przyczyny wystąpienia prezydenta Roosevelta: jedną z nich jest okres przedwyborczy, w którym ustępujący prezydent musi — zgodnie z tradycją każdej kampanji przedwyborczej prowadzonej w stylu demokracji — rzucać wymowne i ciężkie argumenty, aby zapewnić sobie popularność i ewentualny dalszy wybór. Cóż zaś bardziej pociągającego może być dla wyborcy amerykańskiego, jak obraz zgrozy i rozprzężenia panującego rzekomo w Europie w porównaniu z rajem pokoju i slodyczy republikańsko - demokratycznej Ameryki? Prezydent Roosevelt dobrze wyczuwa nastroje swoich wyborców; jeśli rzuca im na ekran widmo wojny w Europie, a yankesom obiecuje pokój i... dostawę nafty na gotującą się awanturę europejską.

Te dobrze pomyślane sugestje nie wątpliwie wywrą swój wpływ na nastroje w St. Zjednoczonych. Niema jednak powodu, aby brała je sobie do serca Europa, która nie ma wszakże żadnego udziału w kampanji przedwyborczej na rzecz tego lub owego kandydata prezydenckiego w Ameryce.

Europa natomiast ma obowiązek jaknajpilniej przypatrywać się faktom zachodzącym po drugiej stronie Oceanu. Są one zawsze i postokroć ważniejsze od słów, które do tego źródło swe mają w przedwyborczej demagogji.

A pod tym względem orędzie prezydenta Roosevelta otrzymało już niemal nazajutrz piękną i dość niezwykłą oprawę. Trzeba również powiedzieć, że ogromnie niespodziewaną.

Oto prezydent Stanów Zjednoczonych, który w dniu 5 stycznia b. r. wystąpił jako herold pokoju, potępiający „wzrastającą złą wolę (Europy), tendencje wyraźne do napaści i zwiększające się zbrojenia", proklamujący neutralność St. Zjednoczonych na wypadek wojny i zapowiadający przyczynienie się do tego, „by inne narody powróciły do drog pokojowych i dobrej woli" — tenże sam prezydent St. Zjednoczonych w dwa dni później żąda 567,872.400 dolarów kredytu na marynarkę wojenną w budżecie r. 1937, co z pozostałemi z r. 1936 kredytami nadzwyczajnemi na ten cel tworzy sumę 621,900.000 dol. w porównaniu z cyfrą 603,500.000 dol z r. 1936.

Wymowa tych faktów i cyfr jest zbyt wyraźna, aby je ilustrować słowami. Powiemy więcej: jest zbyt wstrząsająca potwornością zbrojeń prowadzonych przez humanitarnego demokratę z Białego Domu, aby się mogły przy nich ostać jakiekolwiek porównania z sytuacją zbrojeniową Europy.

Zdaje się, że jaskrawy kontrast, jaki się uwydatnił na oczach całego świata w przeciągu dwu zaledwie dni pomiędzy słowami a rzeczywistością obowiązującą w Stanach Zjednoczonych, wystarcza do stwierdzenia, że — jeśli rzeczywiście jest źle w Europie, to znacznie, bez porównania gorzej i niemoralniej jest w Ameryce. I jeśli rzeczywiście w Europie zagraża pokojowi „władza autokratyczna", która jawnie zresztą nie wyklucza wojny, o ile zajdzie jej potrzeba, to w znacznie wyższym stopniu zagraża światowemu pokojowi „władza demokratyczna" St. Zjednoczonych, która na ustach ma pokój, a z kieszeni swych obywateli wyciąga miljardowe sumy na zbrojenia marynarki wojennej.

Możemy być zatem w Europie zupełnie spokojni w swojem sumieniu. Nie jesteśmy ani gorsi ani lepsi od zaoceanicznych apostołów zbrojnego pokoju.

KLAUDJUSZ HRABYK.

# Przygotowania „naftowe" Niemiec

(—) Nikt już chyba nie wątpi w to, że Niemcy weszły na drogę olbrzymich wojennych zbrojeń: fabryki ich szykują karabiny, tanki; zakłady tkackie gromadzą dla magazynów stosy odzieży żołnierskich, inżynierowie budują koszary, drogi strategiczne; sztabowcy kreślą karty, dyslokują pułki, rozmieszczają lotniska i t. d. Niemcy całą parą pracują ...w kierunku zbrojeń.

Obecnie przypomniała sobie Trzecia Rzesza znany zwrot tygrysa Clemenceau, skierowany w r. 1918 do Wilsona: „W bitwach jutra materjał pędny jest tak samo ważny, jak krew". To słuszne twierdzenie wielkiego Francuza spędza dziś sen z oczu niemieckiego sztabu generalnego, który przy każdej sposobności głosi apostolskie: „Zagadnienie stanu zaopatrzenia w materjały pędne w danym kraju stanie się ostatecznie zagadnieniem wojny i zwycięstwa tego kraju".

Twierdzetnie to stało się ostatnio motywem małej 70 stronicowej książeczki, którą niedawno na rynek niemiecki rzucił radca ministerjum wojny Fritz Fetzer, a której dał tytuł: „Polityka materjałów pędnych mocarstw pod kątem wojenno - gospodarczym" (Oelpolitik der Grossmachte unter kriegswirtschaftlichen Gesichtspunkten).

Wprawdzie nie wprost lecz pośrednio, zdradza autor drogi, któremi kroczy Trzecia Rzesza, gromadząc nie tylko magazyny krwi ale i strumienie ...ropy.

W pierwszym rzucie przystąpiły Niemcy do poszukiwania ropy we własnym kraju. Przed rokiem, jak to niedawno podał „Völkischer Beobachter" ogólne zapotrzebowanie Niemiec na ropę wynosiło 3 miljony tonn — z czego z produkcji krajowej uzyskano 850.000 tonn, zaś z importu zagranicznego ponad 2 miljony tonn. Wobec tych danych Niemcy, na wypadek wojny, znalazłyby się na tym odcinku w poważnej zależności od importu zewnętrznego. To zgoła niewygodne. By zmniejszyć tę zależność od zewnątrz, rząd Rzeszy postanowił podnieść wewnętrzną produkcję ropy. W tym celu rząd desygnował w r. 1933 na prace poszukiwawcze 5 milj. mk., do których to sumy w r. 1934 dodano dalszych 10 miljonów mk. Ile naprawdę wydano na te pionierskie kroki trudno określić — biorąc jednak pod uwagę, że zainteresowani przedsiębiorcy złożyli również na ten cel pewne kwoty, przyjąć należy, że same tylko prace po szukiwawcze pochłonęły około 20 milj. marek.

Miljony te pozwolą Rzeszy na dokonanie 60 głębokich wierceń — zbadano więc tereny w Hannowerze, w Turyngji, w Badenji i w Bawarji (pod Drensteinfurt, Nienhagen, Burle, Weseke, Langensalza, Soltau, Brucksal i w Chiemgau), zgęściły się szyby, tu i tam tryska ropa. Szczegółów, ze zrozumiałych względów Fetzer nie podaje.

Niezbyt bogate szyby zostały zamknięte (rezerwa wojenne), szyby bogate połączono podziemnemi rurociągami i skoncentrowano ich ujścia w takiem miejscu, „które zabezpieczono przed napadami lotniczemi". Niemcy budują nietylko podziemne lotniska, lecz odrutowują kraj strategiczną siecią podziemnych rurociągów ropnych, tuż u granic wschodnich i zachodnich.

Drugą troską zagadnienia ropy w Niemczech, to zdobycie rezerw ropnych. Ropę gromadzi się zwykle w tankach zbiornikowych, które jak świat długi i szeroki znajdują się na powierzchni ziemi. Montowanie rezerwoarów podziemnych jest sprawą zbyt kosztowną.

Ale sprawa kosztów zgoła nie martwi Niemców — na podziemne rezerwoary z materjału betonowego w planie muszą się znaleźć pieniądze.

Po trzecie: Niemcy przystąpiły do sztucznej produkcji ropy — a przemysł niemiecki już od dawna poczynił na tym odcinku poważne kroki mobilizacyjne. — Obecnie, jak informuje Fetzer, wydobywa się w Niemczech materjały pędne z łupków, z koksu, z torfu, z teru węgla kamiennego i brunatnego; ba, nawet z buraków i drzewa ciągnie się alkohol dla materjałów pędnych. Obecnie dopiero odsłania się tajemnica, dlaczego minister leśnictwa Göring przygotował program oddania pod topór jednej trzeciej części lasów niemieckich.

Nie zaniedbali Niemcy również pewnych właściwości soji i tem tłumaczyć należy układ handlowy japońsko-mandżukuo - niemiecki, dotyczący wymiany wielkich ilości soji za maszyny niemieckie. Z soji Niemcy również wytwarzają materjały pędne.

Oto mobilizacja ropna Niemiec wewnątrz kraju, przyczem, biorą one również pod uwagę dostawy specjalnemi aparatami lotniczemi z zewnątrz (kraje skandynawskie), gdzie przygotowują odpowiednie rezerwy.

A wreszcie liczą w sztabie niemieckim na szybkie ruchy wojsk atakujących na obszarach tych państw, któ-

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

### W przypisku

## Głos z za grobu

*Proces o zamordowanie ministra Pierackiego rzucił jaskrawe światło na sprawę ukraińską. Polacy ze wszystkich regjonów Rzeczypospolitej dopiero teraz zaczynają rozumieć sytuację województw południowo-wschodnich. Taka jest psychologja ludzka, że tylko jaskrawe fakty umożliwiają społeczeństwu wniknięcie w splot zagadnień skomplikowanych i doniosłych.*

*Jeśli dotychczas problem stosunków polsko-ruskich był tak bardzo zagmatwany, to jedną z przyczyn były tu przesądy humanitarne pewnych kół społeczeństwa polskiego. Nikt nie zaprzeczy, iż przesądy te płynęły z uczuć szlachetnych i z najlepszej woli służenia interesom narodowym Rzplitej, nie mniej złudzenia naszych kół radykalnych wprowadziły zamęt w pogląd Polaków na kwestję ruską a nie przyniosły wyraźnego pożytku idei zgodnego współżycia ludności Ziemi Czerwieńskiej.*

*Nie żywiąc dla Ukraińców nienawiści, ani nawet niechęci, każdy Polak musi jednak myśleć przedewszystkiem o interesie narodowym i państwowym Rzplitej, a nie o „krzywdzie" ruskiej. Że nie jest to szowinizm, lecz nakaz sumienia i serca, mamy świeży dowód w liście najszlachetniejszego obrońcy uciśnionych, Stefana Żeromskiego. Prasa ostatnich dni ogłosiła tekst odpowiedzi genjalnego pisarza, danej w r. 1925 p. Stanisławowi Piotrowskiemu, ówczas działaczowi na terenie młodzieży akademickiej we Lwowie. P. Piotrowski, jako młody zapaleniec, po wyjściu „Przedwiośnia" zwrócił się do autora z płomiennym listem w sprawie ukraińskiej. Obecnie p. Piotrowski opublikował replikę Żeromskiego. List jest datowany z Warszawy, 4 kwietnia 1925 r. Znajdujemy w nim następujące ustępy:*

*„Powinien pan założyć koło regjonalistyczne we Lwowie. To jest wyjście z tej całej polityki polsko-ukraińskiej. Jak Goetel ze sporu czesko-polskiego znalazł wyjście (może wybieg w dwu rezerwatach, parkach narodowych), tak może (może!) w regjonaliźmie znajdą Polacy i Rusini wyjście z wojny o dwa państwa mocarstwa, „dzierżawy" — na jeżone armatami i fortecami. Z Niemcami nie da się mówić o regjonaliźmie, gdyż oni tępią do nogi polskość, mazurskość, kaszubszczyznę. Tam trzeba walczyć, toteż ja tam szczuję do walki. Pan popełnia jeden błąd: niedostatecznie odczuwa Pan zagładę niemiecką na północy Polski.*

*...Wydaje mi się, że więcej Pan jest człowiekiem, odczuwającym krzywdę ukraińską, niż Polakiem. To nie znaczy, że ja jestem szowinistą, albo endekiem, albo za mało jestem miłosierny dla Ukrainy. Nie jestem niemiłosierny, tylko nie widzę wyjścia w tem zazębieniu ludzi, dziejów, krzywd, kultur, poezyj (Słowacki jest największym wieszczem Ukrainy — to darmo!). Ziemie Ukrainne są i polskie i ruskie. Trzeba znaleźć na to wyjście. Niech to wyjście znajdą takie dusze, jak Pańska, duszę płonące, szlachetne, niezłomne..."*

*Sąd Żeromskiego jest tak charakterystyczny i głęboko sięgający w sedno zagadnienia, że powinien przemówić zarówno do Polaków, jak i do Rusinów* (p.)

# Wywrotowa działalność Kominternu
## zmusiła Urugwaj do zerwania stosunków z Sowietami

Montevideo, 7. 1. (PAT) W nocie Urugwaju do ZSRR o zerwaniu stosunków dyplomatycznych powiedziano m. in.: W związku z ostatniemi zaburzeniami w Brazylji, poselstwo brazylijskie w Urugwaju zakomunikowało ministrowi spraw zagranicznych Urugwaju, że rozruchy miały wyraźnie bolszewicki charakter. Najzupełniej bezstronnie ustalono, że rząd ZSRR nietylko podżegał bolszewików w republice sąsiadującej z Urugwajem do powstania, ale że nawet za pośrednictwem poselstwa w Montevideo udzielał powstańcom pomocy. Republika Brazylji, z którą łączą nas tradycyjne węzły przyjaźni, jest zdecydowana na bezwzględną walkę z rewolucyjnym bolszewizmem. Prosi nas o współpracę i o współpracę wszystkich państw lądu amerykańskiego, którym w równej mierze ten ruch zagraża.

Informacje udzielone nam przez Brazylję potwierdziły się, a nawet zostały wzmocnione. Oto wiadomości, któremi dysponujemy:

1) w ministerstwie spraw zagranicznych Urugwaju mamy dowody, że na 7-ym kongresie Kominternu w połowie 1935 r. wszyscy mówcy wypowiedzieli się za nową taktyką, która zaleca bolszewizmowi międzynarodowemu łączenie się ze wszystkiemi partjami postępowemi, nawet gdy nie są bezpośrednio komunistyczne, w myśl tego bolszewizm brazylijski zjednoczył się w Brazylji z organizacją „Alianca Nacional Libertadora", na której czele stał Luis Carlos Prestes, przywódca rozbitego powstania bolszewickiego. Zmobilizował on w Brazylji wszystkie odpowiednio usposobione żywioły. Temu to Luisowi Prestes delegat holenderski na 7-my Kongres Kominternu van Maine nadał w referacie o ruchu bolszewickim w Ameryce południowej przydomek „Caballero de la Esperanza" (rycerz nadziei);

2) według wiadomości brazylijskich, potwierdzonych przez źródła urugwajskie, poselstwo ZSRR w Montevideo przekazywało znaczne sumy pieniężne w czekach. Nie udało się ustalić ani nazwisk osób, dla których sumy te przeznaczono i celu tych przekazów. Nie będzie jednak błędem, gdy powie się, jak oświadcza to rząd brazylijski, że sumy te szły na cele, o których wspomniał van Maine;

3) według sprawozdań z 7 kongresu Kominternu, obrady otwarto i zamknięto owacją na cześć rządu ZSRR i jego kierownika Stalina. Duch panujący na tym kongresie charakteryzują najlepiej końcowe słowa referatu delegata holenderskiego van Maine o Ameryce południowej, a mianowicie: partja komunistyczna i rząd ZSRR są ze sobą zespolone, stanowią jedną całość, jedynie drogi ich rozwoju są różne, tylko w akcji różnią się od siebie, gdyż partja pracuje jako organizacja propagandy wewnętrznej i międzynarodowej, a rząd, jako władza państwa.

Nota kończy się oświadczeniem, że dla usunięcia przyczyn, które spowodowały krwawe zaburzenia w zaprzyjaźnionej republice Brazylji prezydent Urugwaju na wniosek ministra spraw zagranicznych postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne pomiędzy Urugwajem a ZSRR.

# Jaki będzie epilog?

Londyn, 7. 1. (Tel. wł. O.) W sprawie wykrycia przez rząd urugwajski wywrotowych planów komunistycznych w Południowej Ameryce „Morning Post" pisze: Gdyby teraz Moskwa wobec Ligi Narodów odrzuciła odpowiedzialność moskiewskiej centrali za działalność podżegawczą komunistów, byłaby to bezczelność.

Dziennik zaznacza przytem, że wybitni komuniści bułgarscy Popow i Zanew zostali przez Komintern zdegradowani za „niegodne zachowanie się" i że bułgarska partja komunistyczna ma być przez nowych przywódców zreorganizowaną, pomimo, że Sowiety miały ostatnio zawrzeć z Bułgarją umowę o wzajemnem niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych. Za machy Moskwy w Indjach są znane. Usiłowane są one też w południowej Walji i w Irlandji. Pomimo to przedstawiciele Sowietów odgrywali wybitną rolę we wszystkich sprawach Ligi Narodów i ostatnio delegat sowiecki wszedł do komitetu Ligi Narodów, badającego sprawę morderstw politycznych.

# Żydzi niemieccy przygotowują się
## do masowej emigracji z Rzeszy

Londyn, 7. 1. (PAT) „Daily Herald" donosi, że 15 stycznia odjadą z Londynu 3 wybitni działacze żydowscy, a mianowicie znany polityk liberalny sir Herbert Samuel, znany magnat naftowy wiceprezydent Company Shell lord Bearsted i znany bogacz właściciel szeregu domów towarowych Marks.

Udają się oni do Nowego Jorku, aby omówić z Żydami amerykańskimi utworzenie specjalnego funduszu i organizacji pomocy dla spodziewanej nowej fali uchodźców Żydów z Niemiec. Zamierzone jest skoncentrowanie funduszu w wysokości 10 miljonów funtów szterlingów.

„Daily Herald" twierdzi w związku z tem, że niedawno bawił w Londynie specjalny delegat rządu niemieckiego, który prowadził rozmowy z przedstawicielami Żydów angielskich, przyczem nakreślony został od strony niemieckiej pewien plan, przewidujący emigrację 100.000 Żydów z Niemiec. Według tego planu Żydzi, opuszczający Niemcy, uzyskaliby zezwolenie na wywóz swojego całego majątku, ale tylko pod postacią skonwertowania tego majątku na towary niemieckie, które mialyby być zagranicą sprzedane.

W ten sposób, jak twierdzi „Daily Herald", rząd Hitlera zamierza złamać bojkot towarów niemieckich przez Żydów i równocześnie znacznie pomnożyć eksport niemiecki zagranicę.

# I na Rivierze włoskiej powódź

Medjolan, 7. 1. (Tel. wł. — S.). Panujące od dni kilku ulewy na całej zachodniej Rivierze włoskiej spowodowały w wielu miejscowościach poważne szkody.

I tak w Dolceacqua, pod Savon, osunęło się około 100.000 metrów sześciennych ziemi, niszcząc przeszło dwieście tysięcy drzew oliwnych i sosen, powodując zawalenie się osiem domów włościańskich, z których ewakuowano mieszkańców.

W gminie Pigna zawaliło się kilka domów, uległy zniszczeniu rozległe winnice i kilka górskich dróg. — O podobnych wypadkach sygnalizują z Dolia Roia i Nervia oraz z Bussan o Vecchia.

### SYTUACJA POWODZIOWA WE FRANCJI.

Paryż, 7. 1. (Tel. wł. — w). Wedle ostatnich wiadomości, sytuacja powodziowa we Francji ulega pewnej poprawie.

Największy przybór Loary, oczekiwany jest we środę wieczorem, przyczem nie będzie tak wielki jak pierwotnie oczekiwano. Mimo to pewnem jest, że większość fabryk w okolicach Nantes zostanie zatopiona. Wieczorem ponownie zaczęły padać deszcze. Rodan w pobliżu Avignonu przybiera z szybkością centymetra na godzinę.

### ODROCZONA EGZEKUCJA HAUPTMANNA.

New Jersey, 7. 1. (PAT.) Egzekucja Hauptmanna, wyznaczona na 14-go stycznia, została odroczona o kilka dni z polecenia gubernatora Hoffmana spowodu ponownego rozpatrywania podania o ułaskawienie skazańca.

### FASZYŚCI EGIPSCY.

Londyn, 7. 1. (Tel wł. — p.) Jak donosi „Morning Post", z Kairu, nacjonalistyczni studenci egipscy postanowili zorganizować młodzież należącą do partji Wafd na wzór faszystowskiej. Członkowie Związku Młodzieży Faszystowskiej otrzymają mundury, składające się z szarych spodni i niebieskich koszul. Godło organizacyjne będzie stanowił stary egipski symbol w postaci ręki, obejmującej „klucz życia" i wskazującej na hasło: „posłuszeństwo i wiara".

### CEL MANEWRÓW FLOTY FRANCUSKIEJ.

Londyn, 7. 1. (Tel. wł. — p.) „Daily Telegraph" donosi, że sześciotygodnio we manewry silnej eskadry francuskiej w pobliżu wybrzeży marokańskich, mają związek z francuskiemi zarządzeniami, mającemi na celu zapewnienie bezpieczeństwa w związku z sytuacją na morzu Śródziemnem.

Inna eskadra francuska, która we wtorek wyrusza z Brestu, będzie się trzymała w pobliżu Gibraltaru, aby móc w razie potrzeby, znaleźć się we wschodniej części morza Śródziemnego w ciągu 3—4 dni.

Zpośród innych zarządzeń francuskich, należy wymienić pospieszną organizację nowej bazy morskiej Kedib w pobliżu Oranu.



(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

re posiadają kopalnie ropy. Tak jak w r. 1914 uderzono szybko na terenie zachodnim, celem opanowania pokładów rudy w Longwy i w Bricy, tak w przyszłej wojnie uderzyć należy na tereny wschodnie celem zdobycia kopalń nafty. Gdzie się te zagłębia znajdują, nie jest tajemnicą. Wdzięczni jesteśmy panu radcy Fritz Fetzerowi, że w pracy swej odsłonił nam jeszcze jeden odcinek zbrojeń niemieckich — będziemy je mieli na oku.

### KOBIETY W NORWEGJI BĘDĄ MINISTRAMI.

Oslo, 7. 1. (PAT). Rząd norweski przedłożył na radzie królewskiej dnia 3-go stycznia projekt zrównania kobiet z mężczyznami w dostępie do piastowania urzędów publicznych. Propozycja ta przewiduje możność powierzania kobietom tek ministerjalnych, sprawowania przez nie urzędów cywilnych, wojskowych, dyplomatycznych i nawet duchownych.

### ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY KOMUNISTÓW W POŁUDN. AMERYCE.

Rio de Janeiro, 7. 1. (PAT.) Policja brazylijska aresztowała Harry Bergera, uznanego za kierownika ruchu komunistycznego w Ameryce Południowej. Miał on swego czasu uprawiać analogiczną działalność na kontynencie azjatyckim, a mianowicie w Chinach i Indjach.

W ręce policji wpadło archiwum dokumentów i listów o wielkiej doniosłości.

# Kronika telegraficzna

Tokio. W elektrowni w m. Fukuszima, która również zaopatruje w prąd Tokio, wydarzył się wybuch, podczas którego 10 inżynierów i mechaników poniosło śmierć.

Londyn. W Northamtonshire rozpoczął się w sobotę strajk pracowników autobusowych. Doszło do poważnych zaburzeń. W miejscowości Isham strajkujący wrzucili do rzeki kierowcę uruchomionego doraźnie autobusu. Został on wydobyty w stanie nieprzytomnym, przyczem skonstatowano ciężkie obrażenia. W Kettering strajgujący wybili szyby w autobusie.

Pekin. Źródła chińskie donoszą, że wojska japońskie zajęły miejscowość Tung-Kou w pobliżu Tien-Tsinu.

Ateny. Do portu w Pireusie zawinęły 4 angielskie torpedowce. Przybycie trzech dalszych torpedowców angielskich oczekiwane jest jutro.

Hamburg. W porcie hamburskim zderzyła się z holownikiem barka z 9-ma ludźmi załogi. 4-ch utonęło.

Rzym. Sąd kasacyjny w Rzymie rozpatrywał wyrok sądu przysięgłych w Bolsano, który skazał 4-ch mieszkańców południowego Tyrolu na śmierć za zabójstwo kilku żołnierzy włoskiej straży celnej. Dwa wyroki śmierci zatwierdzono, pozostałych 2-ch skazano na 8 lat ciężkiego więzienia.

Berlin. Dziś zrana wykonano w Berlinie wyrok śmierci na 36-letnim Franzu Suess, który został dnia 19 września skazany na śmierć za zdradę tajemnic wojskowych.

Tokio. Przybył z oficjalną wizytą do Tokio sjamski minister dworu Luang Pravit Manudrarm. Minister dziś zrana został przyjęty na audjencji przez cesarza.

# Uśmiech losu

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.). W wczorajszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 117785.

10.000 zł. na nr. 26004 28297 115874.

5.000 zł. na nr. 24323 78516 93465 147316.

2.000 zł. na nr. 330 10240 11223 11666 19247 40090 52696 62736 74657 74748 101673 103649 109137 115021 122546 123751 124269 134625 152754 159632 172522 177435 181882 182096 183012.

1.000 zł. na nr. 4379 16779 27264 35922 35260 37670 39996 40901 48201 51612 54068 50319 53357 64478 71375 86883 88483 91835 94025 102038 106039 118748 119661 124848 127658 135745 139088 140732 153845 156736 171258 183584 186358 192919 192154.

## Gwałtowne tempo zbrojeń amerykańskich

# Prezydent Roosevelt żąda podwyższenia budżetu marynarki wojennej

Waszyngton, 6. 1. (PAT) Prezydent Roosevelt zażądał 567,872.400 dolarów kredytów na marynarkę wojenną w budżecie roku 1937, co razem z kredytami nadzwyczajnemi, pozostałemi z roku 1936 osiąga cyfrę 621,900.000, będącą do dyspozycji na rok 1937, w porównaniu z cyfrą 603,500.000, będącą do dyspozycji w roku 1936.

**Zwiększenie kredytów na rok 1937 jest przeznaczone przedewszystkiem na budowę okrętów wojennych i urządzeń lotniczych, a także na zwiększenie stanu oficerów i załogi, co szczególnie podkreśla prezydent w swem oświadczeniu. Powyższe zwiększenie stanowi minimum, uznane za niezbędne w dziedzinie wzmocnienia marynarki. Sądzą, że 243 miljony zostaną zużyte w ciągu roku 1937 na prace przy 94 okrętach, będących obecnie w budowie, oraz na rozpoczęcie budowy 12 torpedowców i 6 łodzi podwodnych. Pozatem 27,660.000 będą zużyte w ciągu roku 1937 na zakup 377 hydroplanów.**

Stan osobowy marynarki wojennej **zostanie podniesiony do 100.000 ludzi, przy odpowiedniem zwiększeniu rezerw ludzkich. Na wzmocnienie armji lądowej wskazuje żądanie prezydenta, by wyasygnowano 31 miljonów dolarów na budowę 507 samolotów wojskowych w ciągu roku 1937. Będą one przeznaczone przedewszystkiem na zastąpienie starych aparatów, co nie wpłynie zbytnio na zwiększenie obecnej liczby 1.342 samolotów. Nowe plany budowy są jednak nieco niższe, aniżeli zwiększenie, zaproponowane w rocznem sprawozdaniu sekretarza stanu wojny.**

Taktyka prezydenta Roosevelta, polegająca na niewłączaniu do budżetu wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, czyni budżet niekompletnym, co stanowi zjawisko, niemające precedensu. Prezydent pragnie przypuszczalnie podkreślić wobec pracodawców, że zmniejszenie deficytu zależy od ich wysiłków w kierunku dodatkowego zatrudnienia. Pozatem prezydent chciał uniknąć powtórzenia dłuższej zeszłorocznej procedury w sprawie kredytów na pomoc dla bezrobotnych. Prezydent zamierza przedłożyć te kredyty przy samym końcu sesji, gdy członkowie kongresu będą się spieszyli do swych okręgów wyborczych celem przygotowania nowych wyborów.

Nowy Jork, 6. 1. Senatorowie Nye i Clark oraz deputowany Manerick złożą dziś nowy projekt prawa o neutralności, bardziej rygorystyczny, aniżeli projekt rządowy, a mianowicie proponujący wydanie ścisłych przepisów na wypadek konfliktu, zamiast pozostawienia pełnomocnictw prezydentowi.

Rygorystyczny charakter projektu ma swe źródło w wyniku śledztwa specjalnego komitetu do zbadania sprawy handlu bronią, któremu przewodniczy senator Nye i który jutro ma złożyć raport z działalności towarzystwa Morgana w okresie poprzedzającym wzięcie udziału przez Stany Zjednoczone w wielkiej wojnie.




### 12 RADJOSTACYJ DLA SZERZENIA KOMUNIZMU

**Tokio, 6. 1. (PAT) Wedle otrzymanych tu wiadomości, Sowiety zainstalowały wzdłuż północnej i wschodniej granicy Mandżukuo 12 radjostacyj, które prowadzą planową propagandę komunistyczną w języku chińskim, japońskim i mandżurskim. Również w Chinach północnych daje się zauważyć wzmocnienie propagandy komunistycznej, którą ma finansować nowoutworzone sowieckie towarzystwo finansowe w Tsien-Tsinie.**

**Koła wojskowe na półwyspie kwantuńskim i w Chinach północnych wydały pierwsze zarządzenia represyjne w postaci wzmocnienia ochrony granicznej celem zapobieżenia próbom pogwałcenia granicy przez stronę sowiecką oraz zwalczania propagandy komunistycznej.**

### NOWE WYRÓŻNIENIE EDENA

**Londyn, 6. 1. (PAT) Minister Eden został obrany przewodniczącym konferencji morskiej.**

### TRENING NARCIARSKIEJ GRUPY OLIMPIJSKIEJ

Zakopane, 6. 1. (PAT) W związku ze świeżym opadem śnieżnym i poprawą warunków śnieżnych w górach, cała narciarska drużyna olimpijska pod kierownictwem nowego trenera p. Sandwicka wyruszyła do Roztoki, a stamtąd na nartach do Doliny Pięciu Stawów Polskich na tygodniowy pobyt treningowy. Nie podjął narazie treningu b. mistrz polski Izydor Łuszczek ze względu na stan zdrowia po przebytej anginie.

### POZNAŃ ZWYCIĘŻA W TURNIEJU 4-ch MIAST W KOSZYKÓWCE

Łódź, 6. 1. (PAT) W Łodzi rozegrany został ciekawy czwórmecz koszykówki 4-ch miast: Poznania, Krakowa, Łodzi i Warszawy. Najlepszy poziom reprezentowały bezsprzecznie Poznań i Kraków. Warszawa zawiodła. Łódź dopiero w ostatnim meczu wykazała pewną formę. Turniej wygrał zasłużenie Poznań, 2) Kraków, 3) Warszawa, 4) Łódź. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Poznań—Kraków 31:27, Warszawa—Łódź 27:25, Kraków—Warszawa 35:31, Poznań—Łódź 29:20, Poznań—Warszawa 34:24, Kraków—Łódź 36:29

### ZWYCIĘSTWO RUCHU W RZESZOWIE

Rzeszow, 6. 1. (PAT) W Rzeszowie odbył się w poniedziałek w sali Domu Ludowego mecz bokserski pomiędzy Ruchem z Wielkich Hajduk a drużyną kombinowaną, złożoną z zawodników miejscowej Barkochby i lwowskiej Hasmonei. Mecz wygrała drużyna śląska w stosunku 7:5.

---

## Podwójna gra Moskwy

# Zawierają układy i judzą w koloniach

Paryż, 6. 1. (PAT) Poważne zaniepokojenie w kołach prawicowych budzi propaganda bolszewicka w koloniach francuskich. Szczególnie niebezpieczną wydaje się działalność komunistyczna w Indochinach, na którą zwraca uwagę w „Matin" b. sekretarz generalny partji radykalnej Edward Pfeiffer.

Jak wynika z przytoczonych przez Pfeiffera informacyj, pomimo formalnego zobowiązania rządu moskiewskiego do powstrzymania się od wszelkiej ingerencji w francuskie sprawy wewnętrzne i kolonjalne, ZSRR naruszył to zobowiązanie zarówno w koloniach francuskich, jak i w samej Francji. Tak np. w r. 1933/34 kilkudziesięciu instruktorów annamickich odbyło przeszkolenie w Moskwie, a w roku ub. zdołano stwierdzić różne fakty, świadczące o działalności Kominternu w Indochinach. 25-go lipca ub. roku indochińscy teroryści brali również udział w otwarciu 7-go kongresu trzeciej międzynarodówki, w czasie którego trzech delegatów annamickich wygłosiło referaty. Na kongresie tym uchwalono pozatem rezolucję wyraźnie dotyczącą Indochin.

* * *

### PODPISANIE FRANCUSKO-SOWIECKIEGO UKŁADU

**Paryż, 6. 1. (PAT) Minister handlu Georges Bonnet oraz ambasador ZSRR Potiomkin podpisali francusko-sowiecki układ handlowy, który wchodzi w życie z dniem jutrzejszym.**

---

# Po strzale wywiadowcy przy ul. Bogusławskiego

(a). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krwawem zajściu, które w niedzielę wieczorem rozegrało się w piwnicy nowej realności przy ul. Bogusławskiego l. 2, gdzie zaatakowany przez złodzieji wywiadowca zranił ciężko jednego z nich, podajemy dalsze szczegóły tego zajścia:

W związku z wielkiem włamaniem strychowem przy ul. św. Łazarza l. 6, gdzie złodzieje na szkodę lokatorów skradli bieliznę wartości około 5.000 zł., funkcjonarjusze policyjni aresztowali **Władysława i Michała Blachutów**, pozostających bez stałego miejsca zamieszkania, a podejrzanych silnie o dokonanie tego włamania. Celem ujęcia ich towarzyszy, sprawców bowiem wymienionego włamania było kilku, wywiadowcy inwigilowali wieczorem ul. św. Łazarza i wówczas jeden z nich zauważył dwu podejrzanych osobników, którzy z workami udali się do nowej realności przy ul. Bogusławskiego l. 2. I tam rozegrało się zajście, o którem donosiliśmy w dniu wczorajszym.

Jak okazało się, postrzelonym został przez wywiadowcę niebezpieczny włamywacz mieszkaniowy Stefan Zaczkowski, liczący 25 lat, zamieszkały przy ul. Rękodzielniczej l. 5. w Zamarstynowie. Zabrany z piwnicy łup, którym złodzieje dzielili się, przedstawiał wartość 2.022 zł. Drugi złodziej nierozeznany zbiegł bez śladu

---

(a). **„TROCADERO" — OGNISKIEM GRY HAZARDOWEJ.** Wczorajszej nocy funkcjonarjusze policyjni wkroczyli do kawiarni „Trocadero" przy ul. Legjonów l. 27, gdzie natknęli się na towarzystwo, złożone z kilkunastu osób, uprawiających gry hazardowe. Po wylegitymowaniu hazardzistów i spisaniu z nimi protokołu, skierowano przeciw właścicielowi kawiarni Natanowi Adlerowi doniesienie do Starostwa grodzkiego.

(a). **KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY SUBLOKATOREM A GOSPODARZEM.** Robotnik Jan Puma, zamieszkały na Bogdanówce l. 9, zawiadomił policję, iż w czasie sprzeczki z Józefem Kwiatkowskim, u którego mieszkał w charakterze sublokatora, został przez niego raniony nożem szewskim w czoło.

(a). **WIELKIE WŁAMANIE W MAGAZYNIE LEINKAUFA.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy po rozbiciu kłódek, dostali się do magazynu firmy „Polski Lloyd — I. Leinkauf" przy ul. Szymonowiczów l. 8, gdzie skradli na szkodę firmy Baczes i Grüss (ul. Legjonów l. 13) większą ilość skórek futrzanych, przedstawiających wartość 3.890 zł. 50 gr.

(a). **AWANTURA W SZYNKU.** Wczorajszej nocy w szynku Marka Tewla przy ul. Janowskiej l. 14 wydarzyło się awanturnicze zajście. Oto Eljasz Gelber, szofer z zawodu, za odmowę dania mu piwa i papierosów, pobił gospodarza lokalu, nie szczędząc mu w dodatku niebezpiecznych pogróżek. Policja przesłuchała awanturnicze go szofera.

(a). **NOWY ATAK WŁAMYWACZY NA MAGAZYN TYTONIOWY.** Już poraz trzeci w niedługim czasie nieznani sprawcy w ciągu ubiegłej nocy przypuścili atak do Hurtowni Państwowego Monopolu tytoniowego przy pl. Cłowym l. 1. Podobnie, jak w drugim swym ataku, poprowadzonym we wrześniu ub. r., i tym razem sprawcy dostali się do magazynu od strony kamienicy nr. 4 przy ul. Łyczakowskiej, skąd dachem przeszli na dach Hurtowni, a po wybiciu otworu w dachu, przedostali się na strych, poczem otworem windy zesunęli się po linie do magazynu, gdzie skradli 15 tys. sztuk papierosów „płaskich" — przedstawiających wartość 750 zł. Z łupem tytoniowym zbiegli tą samą drogą, nie pozostawiając żadnych śladów.

(a). **DWIE KELNERKI ZATRUTE GAZEM.** W czasie zabawy Związku metalowców, jaka ubiegłej nocy odbywała się w sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego l. 22, z powodu wadliwości kurka w kuchence gazowej w ubikacji, gdzie znajdował się bufet, doznały zatrucia dwie zajęte w bufecie kelnerki: Gizela Ashkenaze (ul. Bart. Głowackiego l. 20) i Ida Abend (ul. Alembeków l. 3).

(a) **UDAREMNIONY ATAK.** Funkcjonarjusze policyjni przytrzymali wczoraj na ul. Hołówki Ryszarda Szpigla i Konstantego Gułę. Znaleziono przy nich w czasie rewizji osobistej precyzyjnie wykonane narzędzia, służące do włamań.

(a) **NAGŁY SKON.** W dniu wczorajszym o godz. 8-ej rano zmarł nagle zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego l. 35 technik dentystyczny, Piotr Maciopa, liczący 24 lat.

(a) **OBŁAWA W PASAŻU MIKOLASCHA.** W obławie policyjnej, przeprowadzonej wczoraj wieczorem w pasażu Mikolascha przytrzymano kilkunastu podejrzanych osobników. Pomiędzy innymi doprowadzono do Komisarjatu P. P. Wilhelma Schapirę, pochodzącego z Budapesztu, i Adolfa Schapirę, zam. na Zamarstynowie.

(a) **WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj w godzinach przedpołudniowych do mieszkania Józefa Relesa (ul. Zborowskich l. 34), gdzie skradli złoty zegarek z łańcuszkiem oraz kilka sztuk srebrnej zastawy stołowej, łącznej wartości 300 zł.

## DZIEŃ GOSPODARCZY

# Struktura handlu w Polsce

## Handel Polesia pod jarzmem żydowskiem

(—) Przed niedawnym czasem „Miesięcznik Żydowski" ogłosił dane dotyczące struktury handlu w Polsce, z których wynikało, że od 80—95 proc. handlu w naszym kraju, zależnie od Województwa, znajdowało się w ręku Żydów. Obecnie uzupełnieniem niejako tych danych jest praca red. Bornsteina, zamieszczona w półrocznem wydawnictwie „Das Wirtschaftliche Leben" (czasopismo jest organem Ce Ka Be). Nie mamy w tej chwili wymienionej pracy pod ręką i ograniczyć się musimy na razie do sprawozdania, jakie na marginesie tej rozprawy zamieścił żydowski „Nasz Przegląd" (z dn. 7. stycznia br.). Jak więc wynika z danych red. Bornsteina, a oparł się on na materjałach Głównego Urzędu Statystycznego za r. 1933 (na t. zw. „kartach statystycznych"), w r. 1933 wykupiono w Warszawie 30.052 świadectwa handlowe, w tem 54 proc. przez Żydów, zaś 46 proc. przez chrześcijan. W poszczególnych kategorjach świadectw był jednak różny skład narodowościowy.

W kategorji 1 świadectw handlowych odsetek Żydów stanowi 23.8 proc., w kategorji 2, 3 i 4 — 54 proc., w 5 — 46.7 proc. Jeszcze w roku 1921 (spis ludności) liczba Żydów w Warszawie, samodzielnie czynnych w handlu, wynosiła 73 proc., tak, że udział Żydów w ogólnej liczbie czynnych w handlu zmniejszył się w okresie 12 lat o ok. 26 proc.

W województwach wschodnich: na Polesiu i Wołyniu, liczba przedsiębiorstw handlowych żydowskich wynosi ok. 75 proc. wszystkich przedsiębiorstw, podczas gdy jeszcze w r. 1921 liczba Żydów „stale zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach" wyrażała się odsetkiem zbliżonym do 94 proc. Na Wołyniu liczba handlowych przedsiębiorstw żydowskich wynosiła 73.6 proc., zaś w 1921 92 proc.

Polesiu poświęcił red. Bornstein nieco więcej miejsca i naświetlił również inne zagadnienia i stwierdził, że 2/3 wszystkich żydowskich przedsiębiorstw handlowych na Polesiu znajduje się w miastach, przeszło 1/5 w miasteczkach i tylko 1/3 po wioskach. Odpowiednie dane dla przedsiębiorstw nieżydowskich przedstawiają się następująco: przeszło 1/2 w miastach, 1/7 w miasteczkach i 1/3 po wsiach.

Udział Żydów w handlu na Polesiu według podziału na branże przedstawia się następująco: grupa skupu produktów rolnych 94 proc., w branżach żywnościowych 72 proc., manufaktura, konfekcja i obuwie przeszło 93 proc., artykuły mechaniczno-techniczne 70 proc., artykuły budowlane i przeroby drzewne 91 proc., artykuły apteczne i drogeryjne 80 proc., księgarstwo i artykuły piśmienne 72 proc., usługi osobiste, banki, hotele i czytelnie 70 proc.

Innych danych nie zamieścił „Nasz Przegląd", stąd też trudno je nam podać. Dołożymy jednak starań, by sprawozdanie red. Bornsteina zdobyć w oryginale i zdać zeń sprawę naszym czytelnikom.

# Żelazne koleje świata

Koleje dzisiaj są bodaj najważniejszym środkiem komunikacyjnym dla przewozu zarówno ludzi, jak towarów. Tak n. p. w Anglji przewożą koleje rocznie 1,247 milj. pasażerów, w Niemczech — 1,578 milj., we Francji — 777, we Włoszech — 88 milj., *w Polsce — 135 milj.*

Towarów przewozi się rocznie: w Anglji — 293 milj. tonn (tonna — 1000 kg.), w Niemczech — 321, we Francji — 82, we Włoszech — 55, *w Polsce — 67 milj. tonn.*

Najdłuższą sieć kolejową w chwili obecnej posiada Ameryka — 593 tys. klm., co stanowi przeszło 48 proc. wszystkich kolei na świecie. Większość tych kolei przypada na Stany Zjednoczone, mianowicie 402 tys. klm. Drugie dopiero miejsce przypada Europie, która posiada sieć długości 391 tys. klm., trzecie miejsce zajmuje Azja ze 132 tys. klm., czwarte Afryka — 65 tys. klm. i piąte Australja 50 tys. klm.

Z pośród państw europejskich pierwsze miejsce przypada Rosji, która liczy 77tys. klm. kolei, dalej idą: Niemcy — 59 tys. klm., Francja — 44 tys. klm., Anglja — 33 tys. klm., Włochy — 22 tys. klm i *Polska — 20 tys. klm.* Pozostałe kraje posiadają znacznie mniej, np. Czechosłowacja — 14 tys. klm., Szwecja — 16 tys. klm., Rumunja — 11 tys. klm. itd.

Jeśli chodzi o gęstość kolei, to na 100 klm. kwadrat. przypada w Belgji 32 klm kolei, w Szwajcarji — 13, w Anglji — 14, w Niemczech — 12, w Czechosłowacji — 10, we Francji — 8, w Polsce — przeszło 5, w Rosji mniej niż pół klm

———

# Czy tylko tyle?

Według danych biur pośrednictwa pracy Fundusz za czas od 15-go grudnia ub. r. do 1-go bm. zarejestrował na terenie Rzplitej ogółem 393.644 bezrobotnych, czyli o 44.424 bezrobonych więcej, aniżeli w pierwszej połowie grudnia ub. r.

W porównaniu z tym samym okresem roku 1934 cyfra bezrobotnych spadła o 35.475.

Zaznaczyć należy, że pomyślniejszy stan, jaki zanotowały biura pośrednictwa Pracy Funduszu, przypisać należy tej okoliczności, że na drogach naszych pracuje jeszcze ze względu na warunki atmosferyczne spora ilość robotników.

Biorąc jednak pod uwagę coroczny przyrost naturalny robotników poszukujących pracy, przyrost, nie uwzględniany przez biura pośrednictwa pracy, do danych oficjalnych, dotyczących bezrobocia w Polsce odnieść się musimy ze zrozumiałem zastrzeżeniem.

Jak dotąd, statystyka bezrobocia w Polsce jest nieuchwytna i skazana tylko na te cyfry, które podają źródła urzędowe.

### DYNAMIKA KARTOFLANA POLSKI.

Według Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, produkcja ziemniaków, wynosząca w 1935 r. na całym świecie (z wyjątkiem ZSRR.) 994.970 tys. q., była mniejsza od produkcji w 1934 r. (1,158.132 tys. q.) o 14.1 proc. Na pierwszem miejscu wśród producentów stały w dalszym ciągu Niemcy z produkcją 396.2 milj. q., na drugiem zaś Polska z produkcją 293.9 milj. q. Udział Polski w produkcji światowej nieco wzrósł.

Przynajmniej ten odcinek produkcji bronimy... z całą prostotą energji, określającej pod wielu względami charakter gospodarczy kraju.

# GIEŁDA

### GIEŁDA PIENIĘŻNA.

**Lwów, dnia 7 stycznia.**

Bez obrotów. Dolar około zł. 5.29 i pół.

### AKCJE.

Bank Polski 96.25.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół.

**Lwów, dnia 7 stycznia.**

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 64,50, 6 proc. poż. dolarowa 80.25—80.50 4 proc. poż. dolarowa 52.60—52.70, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25—64.75—64.50 drobne 64.75—65.00—64.88.

### WALUTY I DEWIZY,

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 116.90 117.19 116.61, Holandja 360.00 360.72 359.28, Londyn 26.17 26,24 26.10, N. Jork czeki 5.30 i pięć ósmych 5.31 i siedem ósmych 5.29 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.30 i siedem ósmych 5.32 i jedna ósma 5.29 i pięć ósmych, Oslo 131.55 131.88 131.22, Paryż 21.96 22.00 21.92, Praga 35.01 35.08 34.94, Szwajcarja 172.50 172.84 172.16, Madryt 72.60 72.75 72.45.

LONDYN. N. Jork 4.93 i jdna szesnasta, Paryż 74.71, Berlin 12.26, Amsterdam 7.26 i pół, Bruksela 29.30 i jedna czwarta, Włochy 61.50, Szwajcarja 15.16 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 118 i piętnaście szesnastych, Wiedeń 26.25, Warszawa 26.12.

ZURYCH. 20.29 i trzy czwarte, Londyn 15.16 i trzy czwarte, N. Jork 3.07 i pięć ósmych, Bruksela 51.77 i pół, Włochy 24.60, Amsterdam 208.70, Berlin 123.65, Sztokholm 78.17 i pół, Oslo 76.17 i pół, Kopenhaga 67.70, Praga 12.74, Warszawa 58.00.

PARYŻ. Londyn 74.72, N. Jork 15.15 i pół, Bruksela 255.10, Włochy 121.50, Szwajcarja 492.62, Berlin 609 i pół

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, jęczmień, wyka, mąka pszenna i otręby podrożały, Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione. Pszenica jednol. 17.25—17.50, zbior. 16.50—16.75, jęczmień jednol. 13.25—13.50, przemiałowy 12.75—13, pastewny 11.50—11.75, wyka ciemna 18.50—19, szara 17.50—18, mąka pszenna gat. I—A 32—32.50, I—B 30.50—31, I—C 29—29.50, I—D 27—27.50, I—E 26—26.50, II—A 26—26.50, II—B 25.25—25.75, II—C 25—25.50, II—D 24.25—24.75, II—E 23—23,50, II—F 21.50—22, II—G 19—19.50, razowa do 90 prc. 18.50—19, otręby pszenne średnie 8.75—9, otręby żytnie 7.75—8, Inne kursy niezmienione.

Ceny loco wagon Lwów.

---

JERZY MARJUSZ TAYLOR 3

# JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— A więc robota idzie — wyszeptał chory z westchnieniem ulgi.

— Idzie i , da Bóg, będzie skończona w terminie — zapewniła go ze szczęśliwym uśmiechem matka.

Podzielała w tej chwili całkowicie radość syna. Rozumieli się oboje doskonale. Przecież odbudowa Wieży Rybaków — tej baszty przedwiecznej, której potężny zrąb od strony ulicy Brzozowej zamykał ciasne, podobne do studni podwórko starożytnej kamienicy, dla obojga jednakowo była sprawą ambicji, niejako wykonaniem testamentu.

Opowiadała długo jeszcze. Opowiadała, jak Zosia Laska, która była przecież jej wychowanicą, a więc jakby córką, po skończonej pracy, wieczorami, zamiast odpocząć, przychodziła na górę doglądać chorego. Opowiadała, ile nocy dziewczyna, zdumiewająco silna i wytrwała, spędziła bezsennie, zastępując przybraną matkę przy łożu przybranego brata w chwilach, gdy pani Borkowa nie mogła pokonać ogarniającego ją znużenia i zasypiała twardym snem, siedząc w fotelu.

— Musisz być jej bardzo wdzięczny, Pawełku — powtórzyła raz jeszcze pani Borkowa na zakończenie swego opowiadania. — Mój Boże! — westchnęła. — Nawet nie mogę sobie wyobrazić, co poczęłabym bez tej dziewczyny. Gdyby nie ona...

Urwała nagle, patrząc z niepokojem na syna. Paweł nie odpowiadał i leżał bez ruchu z zamkniętemi oczami. Ale twarz jego była zaróżowiona lekkim rumieńcem, pierś podnosiła się i opadała miarowo, a wpółotwarte usta dyszały równym oddechem, przechodzącym zwolna w pochrapywanie. Wszystko wskazywało, że po pewnym wysiłku, jaki spowodowała dłuższa rozmowa, zapadł w zdrowy, głęboki sen.

Pani Borkowa posiedziała jeszcze chwilę, złożywszy ręce, jakby modląc się pocichu, poczem wstała i, stąpając bezszelestnie po puszystym dywanie, który tłumił zupełnie odgłos kroków, wyszła z pokoju po raz pierwszy od dnia, kiedy zdarzył się ten nieszczęśliwy wypadek, odważając się pozostawić syna samego. Teraz nie lękała się już niczego. Ten mocny sen był wszak najlepszym dowodem, że Paweł jest uratowany.

Zamknąwszy ostrożnie drzwi, pochyliła się nad rzeźbioną, dębową balustradą, otaczającą otwór wewnętrznej klatki schodowej. Marta — dawniejsza niańka Pawła, teraz zaś zaufana gospodyni, czuwała jak zwykle o piętro niżej, przy drzwich, prowadzących do winiarni.

Na widok pani, która wyszła sama, nie zadzwoniwszy na nią, zerwała się natychmiast.

— Co się stało? — zawołała krzykliwie.

Nie czekając na odpowiedź i nie zwracając żadnej uwagi na rozpaczliwe znaki, jakie dawała jej pani Borkowa, popędziła na górę, brzęcząc grubym pękiem kluczy, zawieszonych u paska i dudniąc rozgłośnie grubemi nogami po schodach.

O, Jezu! — gderała. — Czegóż pani nie mówi odrazu? Pewnie naszemu Pawełkowi gorzej. Czyby nie polecieć po doktora?

— Mów ciszej, Marto — błagała szeptem pani Borkowa.

Ale gospodyni gderała dalej i zamilkła wtedy dopiero, gdy wygramoliwszy się wreszcie na piętro, poczuła na ustach dłoń pani Borkowej. Wtedy jednak przestraszyła się jeszcze więcej.

— Więc co się stało? — pisnęła zdławionym głosem.

— Ależ ucisz się nareszcie, Marto — prosiła pani Borkowa. — Paweł śpi.

Ku zdziwieniu pani Borkowej, nowina ta bynajmniej nie wprawiła Marty w stan radosnego zdumienia. Efekt był wręcz odmienny. Można było przysiąc, że stara gospodyni jest z niej zupełnie niezadowolona. Jej małe, ale poczciwe oczki, nieokreślonej barwy, zmniejszyły się jeszcze więcej, a dolna warga poczęła drgać nerwowo. Co u małych dzieci bywa zazwyczaj zapowiedzią dłuższego płaczu, u Marty zaś było nieomylną oznaką, że wślad za tem z ust jej popłynie potok gorzkich wymówek.

Pani Borkowa więc, nie czekając na ten wybuch, który potrafiłby na pewno obudzić nietylko chorego, schwyciła szybko dobrą, lecz gderliwą gospodynię za rękę i wciągnęła ją do swej sypialni, znajdującej się na tem samem piętrze.

Tutaj, po zamknięciu drzwi, poczciwa Marta mogła już bez żadnej szkody dać pełny upust swym uczuciom i uczyniła to natychmiast z widoczną ulgą. Wybuchnęła dłuższą tyradą, tytułując panią Borkową hrabiną, co stosowała tylko w wypadkach najgorszego humoru.

— Pani hrabina myśli, że Marta jest stara i zupełnie głupia — mówiła, pociągając nosem — że Marta zapomniała już zupełnie, jak trzeba się obchodzić z choremi dziećmi. A przecież, kiedy Pawełek chorował na odrę, albo później na szkarlatynę — nie takie to dawne czasy — to kto go wyratował, jeśli nie stara Marta?

— Wiem, wiem, że umiałaś go pielęgnować, kiedy był dzieckiem — wtrąciła pojednawczo pani Borkowa. — Pamiętamy to oboje, a Paweł wciąż jeszcze nazywa cię swoją ciotką Martą, jak dawniej, kiedy jeszcze był mały.

Ale gderliwa gospodyni nie mogła się uspokoić tak odrazu.

(C. d. n.).

# Karygodny brak inicjatywy Lwowa

W jednem z pism lwowskich ukazał się artykuł pod obiecującym tytułem: „Co stało się z 200.000 złotych oddanych przez społeczeństwo na rzecz Ligi Popierania Turystyki. — Upadek atrakcyjności turystycznej Lwowa“.

W rzeczywistości, artykuł w olbrzymiej swej części zajmuje się tylko drugim tematem, dotykając spraw Ligi jedynie ubocznie. Niestety tytuł sformułowany w sposób, który może wywołać nieporozumienia, a także pytanie w końcowym ustępie artykułu, rzucone pod adresem Ligi, jak zamierza używać swoich funduszów, zmuszają mnie do zabrania głosu; nie tyle, by polemizować z intencją artykułu, ile, by wyjaśnić właściwą rolę Ligi, której niezrozumienie jest bodajże głównym powodem odzywających się tu i ówdzie głosów niepokoju i oczekiwania... subwencyj.

**Analizując zagadnienia organizacji turystyki, a w szczególności turystyki polskiej, dochodzimy do wniosku, że** niemal wyłącznie mamy organizacje turystyki czynnej, t. j. zrzeszenia rzeczywistych turystów, podzielone przeważnie wdg. pewnych „specjalności“, jak n.p. T-wo Tatrzańskie — dla turystyki górskiej, Polski Związek Narciarski — dla turystyki narciarskiej, Towarzystwo Krajoznawcze — dla turystyki nizinnej, przeważnie pieszej, Touring Club — dla turystyki motorowej, Polski Związek Kajakowy — dla turystyki wodnej.

**Pomijając jednak fakt, że wszystkie te organizacje są stosunkowo nieliczne (ilość zrzeszonych turystów oblicza się u nas na 30.000), sama okoliczność, że zrzeszają one tylko turystów** specjalnych, że tak powiem wykwalifikowanych, następnie tylko turystów krajowych, oraz, że podstawą ich polityki jest przedewszystkiem stwarzanie udogodnień dla własnych członków, wyklucza te organizacje od roli kierowania całością ruchu turystycznego w Polsce.

**Ruch ten bowiem w małym tylko stopniu (około 3 proc.) obejmuje turystykę „wykwalifikowaną“, gdyż w olbrzymiej części oddają się turystyce masy zupełnie niewykwalifikowane, bez ideologji turystycznej, których jedynem pragnieniem jest wyrwanie się z codziennej szarzyzny miasta i wyjazd niedzielny, wyjazd do miejsca pielgrzymkowego lub do ważnych ośrodków zabytkowych i historycznych, co wszystko odbywa się poza sferą działania wspomnianych towarzystw.**

## CZEGO CHCE LIGA?

W bardzo nielicznych tylko przypadkach sfery interesów zazębiają się i wówczas organizacje turystyki czynnej mają piękne pole do popisu, by wśród tych surowych mas zapropagować swoją ideologję i wyłowić z nich pewien kontyngent nowych adeptów, obsługując zarazem w szczupłych granicach swojej „specjalności“ owe masy.

To samo dotyczy turystów zagranicznych, przybywających w wycieczkach zbiorowych, które dziś wprawdzie są nieliczne, to jednak stałem pragnieniem Polski jest wycieczki takie pozyskać i być może, że wcześniej czy później pragnienie to będzie zrealizowane.

**Otóż te masy właśnie, tych 400.000 pasażerów pociągów popularnych, te dziesiątki tysięcy uczestników „Święta Gór“, „Święta Morza“ czy „Święta Huculszczyzny“ wymagają swojej organizacji.** Nie organizacji w znaczeniu stowarzyszeń jednoczących ich, pobierających wkładki, zwołujących walne zgromadzenia etc., lecz organizacji opiekującej się nimi przez stwarzanie popularnych i tanich przejazdów kolejowych, dostarczanie kwater, środków lokomocji, taniego wyżywienia, przewodnictwa etc... Organizacjami takimi powinny być miejscowe „syndykaty inicjatywy“, o stworzenie których w Polsce czynione są już od szeregu lat zabiegi. Kierownicy polskiej turystyki czynili w tym kierunku wielokrotne próby, śmiało jednak można powiedzieć, że poza nielicznemi wyjątkami, próby te nie dały rezultatu, przedewszystkiem dlatego, że organizacje takie nie dały podstaw materjalnych, a społeczeństwo lokalne, jakkolwiek bezpośrednio zainteresowane w rozwoju ruchu turystycznego na swoim obszarze, nie doceniało znaczenia tych syndykatów i istnieją one zaledwie w kilkunastu punktach, a i te nie wszystkie są żywotne.

Mimo pewnego fiaska tej akcji, potrzeba tego rodzaju organizacyj turystycznych, nazwijmy je organizacjami turystyki biernej, istniała i istnieje nadal. Skoro budowa od dołu nie dała wyników, spróbowano budowy „od głowy“, tworząc organizację naczelną, wyposażoną w duże przywileje i podstawy materjalne i tej organizacji powierzono przygotowanie terenu do celów turystycznych.

Niezależnie od potrzeby punktów obsługi lokalnej, dawała się odczuć również potrzeba ciała koordynującego działalność tych punktów oraz instytucji, któraby regulowała masowy ruch turystyczny, ruch popularny.

**Tu należy szukać genezy Ligi Popierania Turystyki. Podstawowem zadaniem jej jest właśnie organizacja obsługi turystycznej dla mas od samej organizacji aż po kwatery, wyżywienie, przewodnictwo etc...**

Jakimi sposobami cel ten może być spełniony? Jeżeli chodzi o przewozy turystyczne, to odnośne zarządzenia kolejowe dały Lidze przywilej organizowania wszystkich pociągów popularnych oraz wszystkich zjazdów za t. zw. „kartami uczestnictwa“, upoważniającemi do zniżek kolejowych. W ten sposób upieczono odrazu dwie pieczenie, gdyż z jednej strony kolej ma obecnie do czynienia z jednym tylko klijentem, który jest dla niej akwizytorem pasażerów i „napędza“ jej klijentów, z drugiej zaś zrealizowano za jednym zachodem zasadę, że zyski z turystyki winien inkasować tylko ten, który na tę turystykę coś świadczy.

Jeśli chodzi o dalszą część swych zadań, to spełnienie ich rozpoczęła Liga dwoma drogami; po pierwsze skupiła w swem łonie, w charakterze członków, wszystkie istniejące organizacje turystyki biernej, zatrudnia je, dając im możność zarobku, pomaga im w realizacji zamierzeń i pomysłów, wreszcie, gdy zajdzie potrzeba, wspomoże je materjalnie. Po drugie zaś będzie inwestować swoje dochody w urządzeniach, przeznaczonych dla masowej turystyki, budując domy wycieczkowe, łazienki i rozbieralnie, baseny etc. Oczywiście nie można żądać, by instytucja, istniejąca 7-my miesiąc wykazała na tem polu jakieś wyniki, nie wyklucza to jednak, że już w najbliższym czasie przystąpi Liga do realizacji wielkiej inwestycji, prawdopodobnie masowego domu wycieczkowego na kilka tysięcy osób, w Częstochowie, w Gdyni lub Warszawie, jako tych punktach, które obok Krakowa i Zakopanego wykazują największy ruch turystyczny, a nie posiadają żadnych urządzeń dla obsługi tego ruchu.

Inwestycje tak pomyślane muszą kosztować krocie, a pieniądze te musi ciułać Liga z groszowych dodatków do biletów lub swych procentowych udziałów w „kartach uczestnictwa“.

Przypuszczam, że po przeczytaniu tych słów jasnem będzie, że od Ligi Popierania Turystyki nie mogą się spodziewać subwencyj organizacje turystyki czynnej. Nie będzie też Liga rozdrabniać swych fuduszów na popieranie organizacyj turystyki biernej, które wegetują i nie mają oparcia we własnem społeczeństwie.

## KTO MA DBAĆ O LWÓW?

**Przechodząc do spraw lwowskich, stwierdzić należy, że Liga oraz referaty Turystyczne przy Województwie i Dyrekcji Kolejowej są wyrazem jednej i tej samej polityki turystycznej, jednakże najwięcej ożywienia ruchu turystycznego do Lwowa ma do powiedzenia Zarząd Miasta, miasto bowiem a nikt inny z ożywienia ruchu turystycznego do Lwowa nie skorzysta.**

Związki Popierania Turystyki w Warszawie, Krakowie, Wilnie czy Płocku, Łowiczu lub Bydgoszczy i in. oparte są o samorząd miejski, który je wspiera w dużym stopniu. Takie miasta jak Lublin, Grodno czy Kalisz i wiele innych, mają własne Referaty Turystyczne. **Lwów jest jednym z tych wyjątków, gdzie mimo nacisku czynników centralnych, dotychczas nic dla organizacji turystyki nie zrobiono.** Czekanie na inicjatywę Ligi Popierania Turystyki jest w tej chwili niecelowe. Liga, jako organizacja centralna, musi naprzód sama skrzepnąć i wytworzyć swoje własne tory i metody pracy, a potem będzie mogła przystąpić do tworzenia nowych komórek w terenie.

**Zresztą Liga musi je, jak narazie, tworzyć tam przedewszystkiem, gdzie masowy ruch takiej komórki się domaga, a niestety Lwów jako atrakcja turystyczna upada i ruch do Lwowa w swem obecnem natężeniu jest tylko ułamkiem ogółu przejazdów turystycznych w Polsce.**

„Teren“ musi zrozumieć, że jego własną rzeczą jest dbać o atrakcyjność ośrodka a rzeczą centralnej instytucji, jaką jest Liga, jest tylko dowieźć ludzi, którzy ten teren zasilą pieniądzmi.

Jeszcze jedna sprawa, poruszona w prasie lwowskiej wymaga wyjaśnienia, to sprawa udziału Lwowa w „200.000 majątku Ligi“. Kwota ta istotnie jest realna, stanowi ona bezsprzecznie dorobek, którym można się pochwalić.

Gorzej wygląda udział Lwowa, albowiem z obszaru całej Delegatury lwowskiej, t. j. od Zbrucza aż po Rzeszów, wpłynęło do kas Zarządu Gównego Ligi około 15'000'— zł., z czego na miasto Lwów przypada około 1/3. Ten „poważny“ udział nawet gdyby był zwrócony miastu w formie subwencji, nie ożywiłby z pewnością ruchu turystycznego.

Dr. ADAM ZIELIŃSKI

---

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI.

# Na marginesie „Jasia z księżyca“

W Teatrze lwowskim grano komedję M. Achard'a „Jaś z księżyca“. Sztuka nie podobała się. Wspomniałem o tem jednemu ze znajomych, nie mieliśmy jednak czasu na dłuższą rozmowę. W tydzień później spotkaliśmy się znowu i tym razem potoczyła się dyskusja.

— Dlaczetgo się tak krzywisz na sztukę Achard'a? Przecież to bardzo subtelny utwór sceniczny. W Paryżu miał wielkie powodzenie.

— Znam trochę rynek paryski i wiem, że powodzenie na nim nie zawsze zdobywają sztuki, które na to zasługują. W Paryżu, jak w każdem wielkiem centrum giełdy literackiej, istnieje specjalny kunszt robienia sukcesu. Nie twierdzę zresztą, iż właśnie „Jaś z księżyca“ był forsowany przez przedsiębiorcóów. Owszem, wierzę w jego naturalny efekt, ale — wobec publiczności francuskiej.

— Nie rozumiem cię. Dobra sztuka obca powinna zyskać wszędzie uznanie wśród kulturalnych widzów.

— Niekoniecznie. Przedewszystkiem ze słyszenia w teatrze nie poznajemy utworu wyczerpująco, jeśli można tak powiedzieć.

Nie wiemy jakie wartości tekstu uronił tłumacz, ani też jakie skreślenia porobił reżyser. Powtóre, są pewne utwory tak silnie związane ze środowiskiem lokalnem, z jego smakiem i nastrojem, że przeniesione na inny grunt tracą swój „charme“ a czasem i sens.

— Tu masz rację. Polskie sztuki dramatyczne i powieści niejednokrotnie były źle przyjmowane przez krytykę francuską, która nie mogła wczuć się w ich odrębny gust i charakter. Niepowodzenia Wyspiańskiego i Żeromskiego są tego ciekawym objawem.

— Nie dziwię się krytyce francuskiej, ale sam zachowam prawo krytyki wobec utworów specyficznie francuskich. Pamiętasz może sztukę Pagnol'a p. t. „Marjusz“, która zyskała olbrzymi sukces w Paryżu. „Marjusz“ — poezja portu marsylskiego nie jest mi obca. Znam Marsylję, znam katedrę Notre-Dame de la Garde, która z wysokiej skały roztacza opiekę nad marynarzami, znam marsylijski obowiązek regulowania zegarków według zegara giełdy (przysłowiowy „le temps de la Bourse“). Niemniej miłość Marjusza i Fanny, w której sentymentalizm bardzo po francusku przeplata się z ironją, jest dla mnie trudny do strawienia.

— Rozumiem. Ale co mogło cię urazić w „Jasiu z księżyca“. Wiara i głębia idealistycznej miłości Jasia powinna przekonać zarówno Francuza, jak i Polaka, zarówno w Paryżu, jak i we Lwowie.

— To zależy od rodzaju idealizmu uczuciowego. Idealizm „Jasia z księżyca“ ma specyficznie paryski stempel. Paryż jest miastem jaskrawych kontrastów. Jeśli chodzi o miłość a la Parisienne, to ma ona charakter mieszanki — cynizmu i sentymentalizmu. Jest to mieszanka bardzo paryska. Przyznaję się, że mnie ona nie smakuje.

— Dobrze, ale miłość Jasia nie ma ani krzty cynizmu.

— Ale za to popada w drugą skrajność; wydaje mi się ona nierealna i nielogiczna; czuć w niej jedynie reakcję przeciw wyuzdaniu i cynizmowi. Miłość „Jasia z księżyca“ jest tak przerafinowana, że graniczy z maniactwem degeneratów.

— Przesadzasz.

— Nie sądzę. Jaś kocha się w niewiernej żonie, ale właściwie on kocha swoją miłość a nie swoją żonę. Gdyby kochał Marcelinę, starałby się znać jej życie, bolałby nad jej zdradami, walczyłby o swoje prawa. Tymczasem Jaś, zapatrzony w swoją prawdę wewnętrzną, a raczej w swą chimerę, robi wrażenie oszukiwanego dudka i nawet nie budzi współczucia.

— Ależ Jasiowi nie ma powodu współczuć. On jest szczęśliwy naprzekór faktom. To heglista, któryby mógł powiedzieć: tem gorzej dla Marceliny, że mnie zdradza.

— Daruj, mój drogi, ale między ideą filozoficzną, obrazem czy poematem a miłością do kobiety jest jednak duża różnica. W tej dziedzinie abstrahowanie od faktów realnych ma o wiele większą doniosłość, niż w sztuce lub w filozofji.

— Może masz słuszność. Ale czem sobie tłumaczysz powodzenie komedji Achard'a w Paryżu?

— Najpierw grą; musiano podnieść do drugiej potęgi tę „cienkość“, która jest zaletą roboty scenicznej Achard'a. Powtóre aktualnością sztuki w tamtem środowisku. Finezja uczuć miłosnych Jasia przynosi ulgę w atmosferze zblazowania; irracjonalność sprawia satysfakcję w społeczeństwie racjonalistów; seraficzny ideał ma orzeźwiającą woń dla ludzi przesiąkniętych materjalizmem épicier'ów. Oczywiście zwrot ku wartościom i uczuciom idealnym świadczy dodatnio o współczesnej literaturze francuskiej, jednakże nie wszystkie jej dzieła mogą liczyć na dobre przyjęcie w Polsce.

— Bodajże i w Polsce nie brak dziś takich typów, jak Jaś z księżyca. Zapewne, idealizm ich ma coś z erotomanji, ale jest on dla natur przewrażliwionych ucieczką od rzeczywistości.

— Może. Ale to nie dla mnie.

# Góry w młodych oczach

## Reportaż — Część smutno-wesoła

Charcząc, ociężale — czarny łańcuch pociągu wydrapał się z wąskiej nory tunelu, jakby ostatkiem sił. Kłęby dymu i pary, niesmacznej mieszanki, ścielą się na ośnieżonej ścianie gór, przyległych do prawej strony wspinającego się toru. Białością, jak niemowlę mlekiem, zachłysnął się świat górzysty.

Okna wagonów przejrzały. Po lewej stronie — w cierpkiem słońcu grudniowem — panorama dachów, świerków strzelistych, a pośrodku szpilka i dynia dwóch domów bożych. To Mikuliczyn z niemrawego biegu wymęczonych wagonów.

Z ostatniem sapnięciem starej krowy sanockiej wyskoczyliśmy na peron, gęsto zasiany studentami, którzy wyszli na powitanie kilku maruderów „Opieki Zdrowotnej“.

Któryś z korporantów zaczął mówkę powitalną — bo tego nakazują tradycje „sobótek“, zakrapianych monopolką.

Ale żadnej pociechy: trzask nart, basowy krzyk jedynego dorożkarza i śmiech południowego słońca zagłuszył wymownego jąkałę.

Tobołki nasze już pojechały, a my — całą bandą — nie, — wyćwiczoną kolumną w dyrdy— nie, sprężystym marszem do miejsca odkomenderowania (trzeba się wyrażać fachowo — wojskowo — może dostanę jakieś stypendjum? —), ale to z najrytmiczniejszym marszem na ustach i nogach. Aż całe miasteczko powychylało głowy, na czele z kilkoma kolejarzami i z panem wójtem, w przydługiej koszuli. A myśmy szli, szli, jakby na podbój wszystkich pięciu biegunów świata, z rozwianemi czuprynami, w łaskawie smagającym wietrze, grzmiąc melodyjną pieśń towarzyszy suchotników:

wiwat ulica —
niech nas gryzie gruźlica! —
Plućmy krwią, krwią — czarną [krwią!
Ja się bracie uśmiechnę —
splunę krwią — ta i zdechnę!
Plućmy krwią, krwią — czerną [krwią! —

Naraz — wartki marsz nóg zatrzymał się, rozlazł się wbłotnistem korycie szosy. Ktoś powiedział, że musi być odpowiedź na powitalną mówkę Zarządu Domu. A tu już niema czasu. Stoimy przed wyniosłym torsem domu, o kilometrowej nazwie urzędowej. Ale przecież powitanie musi być, tego nakazuje regulamin. Pani kierowniczka jest niedzisiejszych zasad arystokratycznych. Jej nazwisko, jej herb dłuższy niż dziesięć, sto, tysiąc nazw naszego sanatorjum, i to, i — owo — najmniejsza drobnostka nas przestrasza, tych nowicjuszy i poczęści parwenjuszy (dla rymu!).

Któryś ze śmielszych zaradził temu. I przywitanie wypadło zadobrze, aż się wszyscy popłakali, nawet razem ze służbą, nawet — z najmilszym z całego Domu lokajem Bazylim — panem (bez „pana“ ani rusz! — obraza boska!) Łzy wzruszenia ciekły zewsząd; gdzie się tylko człowiek popatrzył: łzy... łzy... łzy... (nie wiedzieć skąd się nabrały w tych czasach kryzysowych — ). A o dalsze, głębsze i bliższe sprawy proszę mnie nie pytać: dla własnego dobra — bo... bo... rozszlocham się.

* * *

Niespodziewanie, a może i z rowagą sypie się miałki popiół mroźnej mgły. Stroją się kopiaste szczyty w tę popielatą suknię, przejrzystą i sennie przypatrują się okolicy. jednak szarość, jak licha sukmana huculska, prześwieca tu i ówdzie dziurami; zdaje się, że Świnianka i Chomiak kiwają na siebie, ponad głowami innych szczytów, jakby na „dzieńdobry“. Jaki tam ten dzień.

Cisza bezbarwna wlecze się po asfaltowei drodze, zaczepia o słupy telegraficzne, a druty, jak na upartego, ani drgną.

Świt jeszcze daleko, gdzieś za setną górą najwyższą, zmaga się z pomroką, bo czuć w powietrzu jego rzeźkość, aż piersi młode rozpiera. A spokój wieczności niemy złości się, i w rozpalonej do białości niemocy, grzęźnie po pas, z głową w napozór jednobarwnej mgławicy.

Nas nawet wściekłość brała, czekając na siódmego towarzysza wycieczki, który koniecznie musiał się upudrować przed wyjściem, bo inaczej, jak mówił: — „głos mi zaginie — a to mój skarb“. Zabobonny człowiek, ale i sławny. Znane nazwisko, zaczynające się na „P“, kończące się na „ch“. Jeśli nie jest w tym tygodniu znane, to już na przyszły — napewno (przyrzekam!), bo przedwczoraj śpiewał w nadleśnictwie tutejszem, na zaproszenie jeszcze jednego kółka — „Koła Pań Leśnych“. I udało mu się przebrnąć przez las dziewic leśnych, zasłuchanych w jego trelach. Zdaje się, że zdobył wszystkie serca, do tej pory czekające w zmarszczkach kończącej się jesieni życia. Aż przyszedł dziewięćdziesięcioośmio i pół centymetrowy królewicz z bajki, w papendeklu i, porwał...

Nareszcie wyszliśmy. Sześciu śniadych, jeden blady, bo obciążony plecakiem i obielony pudrem, a świtanie jaśniejące też wplątało się — przepiękna harmonja wczesnoporannych barw. Śnieg przed kilkoma dniami zczerniał i znikł w labiryntach kamieni, tylko gdzieniegdzie świeci się, jak zgrzebna łatka, dobrze wybielonego płótna; tylko szczyty są otulone, jak wełnianym szalem.

Żwawo nasza siódemka ekspedycyjna wpadła w dolinę Prutca, zostawiając za sobą budzące się przedsiółki.

Niespodziewanie jesteśmy osaczeni przez sprzysiężone piękno gór, chełpiących się swemi szczytami. Z prawej strony Hołycia, jak czarnooka hucułka, szczyci się swoją urodą, przybraną w tysiączne barwy wstającego słońca.

Rostawy korzysta z zapatrzenia swojej małżonki Kurtyi i mruga do wyniosłej Jahodyny, bo chcą się wybrać na daleki spacer w słońce, wypływające na spotkanie.

Ze trzy kilometry od lewego brzegu wspaniały i dumny Gorgan Ruraczykowski rumieni się wstydliwie na widok zdrady małżeńskiej hultaja i pijaka szczodrego słońca — Rostowy.

Ostatecznie — prawomyślny Gorgan staje się naszym celem do pierwszego posiłku. Jak senna zjawa maluje się przed naszemi oczami kanjon, niepokaźnego o tej porze, Prutca.

Gęsto zwisające sople lodowe, jak siwe wąsy, i pnące się młodziutkie świerki, i poszum pluskającej wody po głowniach kamiennych, i bronzowe wiewiórki, uganiające za pożywieniem, i błyski tu, lub tu, ostrych strzał słonecznych — z tego aż niemieje człowiek, nawet taki, jak nasz współwycieczkowiec, inżynier - wynalazca, który przez cały czas opowiadał o ostatniej zdobyczy swego mózgu. Mianowicie wpadł na pomysł tak zwanej samośmierci. To znaczy, iż każdy umarły od dnia opatentowania tego wynalazku (używam tu stylu technicznego), będzie mógł za niską cenę wykupić sobie taki sposób: — że wziąwszy trumnę i buty (jeśli przedtem nie sprzedał) pod pachę, wianek na szyję, a mowę pogrzebową do kieszeni, pójdzie na cmentarz — tam wykona wszystkie przepisane czynności, a na koniec palnie mówkę i położy się do wiecznego łoża. Świetny pomysł na zwalczanie wszystkich karawaniarzy...

Po kilku godzinach wspinania się osiągnęliśmy szczyt Gorganu, szurgając powolnemi podeszwami po wylizanych wiatrem głazach.

Trochę przestraszonym oczom naszym ukazała się cudowna perspektywa szczytów, owianych mgłą zadumy, het, niżej — przystojne świerki, jak rasowi huculi, kroczą rzędem, nieznacznie pochylając się przed dolinowym wiatrem.

Siódemka wycieczkowiczów stoi nieruchoma, jakby zaczarowana pięknem widoków, w których, okopcone sadzą chałupy huculskie — zdala mienią się, jak kryształowe pałace.

Rokieta, futor wyrobników, wydaje się osiedlem wypoczynkowem multimiljonerów. (Jak dobrze na życie patrzeć z daleka). Powódź oszołomienia sentymentalnego zalewa serca... Otóż jeden z kolegów, przezwany mianem jednego z dyktatorów Europy, zaczyna bredzić po angielsku jakiś wiersz z Byrona — „Zatopienie okrętu“. — To jest dowód, że przyroda piękna osiągnęła swoje: spętała mieszczuchów — i perlistym śmiechem słońca rechocze i grozą przepaści dookolnych straszy.

Potęga natury górskiej igra z człowiekiem, przy każdej sposobności uśmierca go — napozór łatwym sposobem. Pomyślcie!... ta niewykończona biel śniegu, niepokaźne kamyczki, kilka promyków...

Człowiekowi nie potrzeba wiele...

ANTONI GRONOWICZ

# Zgon fanatyka wstrzemięźliwości

Zmarły w Londynie w osiemdziesiątym roku życia Fryderyk Charrington należał do największych dziwaków a zarazem do najpopularniejszych postaci Angji.

Dziedzic olbrzymiej fortuny, bo liczącej 1,250.000 funtów, pochodzącej z gorzelni i browarów ojcowskich, poświęcił cały majątek aż do ostatniego penny zaciekłej walce z alkoholizmem. Akcji tej poświęcił prócz majątku sześćdziesiąt pięć lat życia.

Charrington chętnie opowiadał o pewnem zdarzeniu, które się stało pobudką dla jego działalności.

Jako dwudziestoletni zaledwie młodzieniec, spostrzegł przy wejściu do szynku t. zw. „pub“, na przedmieściu Londynu pijanego robotnika, okładającego pięściami kobietę, która prosiła go o kilka penny na chleb dla dzieci. Robotnik przepił cały swój zarobek i żądania żony doprowadziły go do wściekłości. Uwolniwszy nieszczęśliwą z rąk brutala, Charrington spostrzegł na murze ogromny afisz z napisem: „Pijcie piwo Charringtona“. Zdjęty wstydem — na myśl, że olbrzymi majątek jego rodziny powstał z łez kobiet i krzywdy dzieci, młodzieniec ślubował dozgonną walkę z alkoholizmem.

Nie poprzestał na tem. Odwiedzając restauracje, bary i wszelkie nocne lokale Londynu, stwierdziwszy, że są one rozsadnikiem zła i rozpusty, zaczął gorąco nawoływać do walki z zepsuciem obyczajów. Walczył o zamknięcie szynków, w których robotnicy angielscy upijają się do nieprzytomności dżinem, whisky i ciężkiem piwem.

W otoczeniu gotowych na wszystko zabijaków — nawróconych jego zapałem apostolskim — wkraczał do music - hallów, podejrzanych dancingów i barów, zmuszając obecnych do opuszczenia lokalu.

Chwalił się, że doprowadził do zamknięcia przeszło 200 „przybytków zgorszenia“. Głosił zasady moralności najbardziej niewzruszony, nie wahając się nawet żądać zniesienia kinoteatrów. Zorganizował liczne kluby przeciw-alkoholowe, w których podawano nawróconym pijakom herbatę i kanapki, poczem zachęcano ich do śpiewania pobożnych pieśni.

Gdy podczas wojny król zakazał podawania alkoholu na dworze, Charrington wkroczył pewnego razu do gmachu parlamentu, gdzie się posłowie raczyli whisky w obficie zaopatrzonym bufecie i zaczął nawoływać obecnych, by poszli za przykładem króla. „Zamknijcie ten bar gorszący! — wołał — Idźcie za przykładem Jego królewskiej mości!“ Sześciu posłów „antyprohibistów“ zajęło się moralistą i wyprowadziło go ze sali.

Śmierć zasłużonego ideowca wywołała w Anglji wielkie wrażenie.

# Pogrzeb cesarzowej Annamu

Jak donoszą dzienniki francuskie z Annamu, pogrzeb babki panującego cesarza Bao Dai odbył się zgodnie z prastarą tradycją niezwykle uroczyście. Annam jest jak wiadomo pod protektoratem Francji, zachował jednak odnośnie do odwiecznego ceremoniału dworskiego wszystkie stare zwyczaje. Młody cesarz, monarcha na wskróś nowoczesny, wychowany w najlepszych szkołach i uniwersytetach Francji, przedzierżgnął się na dzień uroczystości w błyszczące od drogich kamieni bożyszcze azjatyckie.

Już na trzy dni przed pogrzebem, ulice miasta Huch zaroiły się od wielutysięcznych tłumów, przybyłych ze wszystkich prowincyj państwa. Na czele pochodu, który wyruszył z pałacu cesarskiego niesiono olbrzymią żałobną chorągiew w kolorze białym, zielonym i błękitnym. Za nią postępowali buddyjscy kapłani, odziani w długie szaty czarno - białe i ośmiokątne kapelusze. Koronę zmarłej cesarzowej lśniącej od drogich kamieni umieszczono na podwyższeniu z rzeźbionego drzewa, niesionem przez kilkunastu dostojników, przystrojonych w zielone jedwabne szaty. Nad nimi rozpostarto pozłocisty baldachim, dokoła którego szli ludzie z pochodniami. Olbrzymi katafalk z trumną niosło 250 ludzi, samych wysokich urzędników i mandarynów, odzianych na znak żałoby w powłóczyste, białe suknie. Trumna z czerwono lakierowanego drzewa, przykryto złocistą chustą, błyszczała od drogich kamieni i sznurów pereł.

Cały ten malowniczy orszak pogrzebowy posuwał się w żółwiem tempie, zatrzymując się w pewnych godzinach dla odprawienia nabożeństw. Cały dzień trwało, zanim orszak dotar do obrośniętego pinjami wzgórza, u stóp którego — obok trumny małżonka — złożono trumnę cesarzowej.

INICJATYWA BUDOWY KAPLICY. Sen. ks. Walenty Puchała, burmistrz m. Trembowli, wystosował do starosty pow. jako kuratora budowy domów ludowych, zawiadomienie, że w ślad za tem, iż od pięciu lat nie pobiera płacy jako burmistrz, przeznaczając tę sumę na odbudowę zniszczonego wojną miasta i na cele społeczne, deklaruje kwotę 4.000 zł., płatną w ratach miesięcznych po 75 zł., ze swoich dyjet senatorskich, począwszy od roku 1936, na budowę kaplicy w przydzielonej do powiatu trembowelskiego gromadzie Zofjówka, której spowodu braku kościoła grozi z czasem zupełne wynarodowienie.

# Wiadomości bieżące

**8 stycznia 1936**

**Środa**

Seweryna op. i b.
**Jutro:** Juljana m.
Wschód słońca 7·43
Zachód „ 15·41

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Środa, dn. 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką.
Czwartek, dn. 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką.
Piątek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występy J. Kulczyckiej „Przygoda w Grand Hotelu“.
Sobota, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. Premjera „Major Barbara“.
Niedziela, dnia 12 b. m. godz. 3.30 pop. Ceny od 30—250 gr. „Kopciuszek“.
Godz. 8-mej wiecz. Ab. 8. „Major Barbara.
Poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 8-mej wiecz. Ab. 8. „Major Barbara“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, dnia 8 b. m. — nieczynny.
Czwartek, dnia 9 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 10 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 11 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 12 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 13 b. m. — nieczynny.



KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy“.
APOLLO: „Dodek na froncie“.
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety“ z Janem Kiepurą.
CASINO: „Anna Karenina“ Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko“.
COLOSSEUM: „Księżniczka Ofara“ i rewja „Pożycz mi 2 złote“.
GRAŻYNA: „Epizod“.
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo“.
MUZA: „Tyś mój cały świat“.
PALACE: „Manewry miłosne“ (Halama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Sequoia“.
PAX: „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Pod palącem niebem Argentyny“ oraz rewja:
SWIT: „Wesoły jubileusz Mickey Mouse“.
TĘCZA: „Wesoła wdówka“ oraz Chór rosyjski i bałałajki.
TON: Flip i Flap w „Żony z ogłoszenia“.
UCIECHA: „Perły hrabiny“ oraz rewja.



— TEATR WIELKI. Dziś, w środę, dnia 8 b. m. o godz. 8-mej wieczór, ciesząca się nieustannem powodzeniem „Przygoda w Grand Hotelu“ operetka Abrahama z Janiną Kulczycką w roli tytułowej. — Jutro w czwartek: „Przygoda w Grand Hotelu“.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś nieczynny. Już w najbliższym czasie komunikaty rzyniosą bliższe szczegóły o przygotowywanej komedji O. Wilde'a: „Wachlarz Lady Windermere“, w której rolę główną objęła wybitna artystka dramatyczna polska Irena Solska.

— V. KONCERT FOLHARMONJI LWOWSKIEJ. V. Koncert Filharmonji Lwowskiej odbędzie się dnia 14 stycznia w sali Towarzystwa Muzycznego Program tego Koncertu będzie niezwykle obfity i o wysokiej wartości artystycznej. Między innemi wykonane zostaną dzieła jednego z najbardziej znanych kompozytorów Lwowskich. Szczegóły w następnych komunikatach.

— „GWIAZDY PRZEZ KALKĘ“. Wesołe kopje gwiazd sceny i ekranu, w aktualnem ujęciu parodystycznem artystki Wesołej Fali, Włady Majewskiej, z conferencierką Wiktora Budzyńskiego, nadane przed kilku dniami w audycji „Gwiazdy przez kalkę“, odniosły duży sukces. Polskie Radjo powtarza tę audycję w środę, dnia 8 b. m. o godz. 20.00.

— „ZAGADKI MUZYCZNE DLA DZIECI“. Dziś, w środę, o godzinie 16-tej usłyszą dzieci nową serję Zagadek Muzycznych z Lwowskiej rozgłości i dowiedzą się o wyniku ostatniego konkursu zagadek.

— TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI PRZED MIKROFONEM. 8 b. m. o godzinie 21.35 dr. Tadeusz Boy-Żeleński, przedstawi słuchoczom ostatnie stadja rozwoju prac Komisji Ortograficznej, której postępy interesują cały kulturalny świat polski.

— CZARNA ŚPIEWACZKA W AUDYCJI RADJOWEJ. Genjalna czarna śpiewaczka Marja Alersen, która w ostatnich latach zbiera laury na estradach całego świata da się słyszeć w audycji płytowej Polskiego Radja dnia 8 b. m. o godzinie 17.30 w ramach audycji „Płyty dla znawców“.

# Samobójstwo pod wpływem niesłusznych podejrzeń

(a). Raport policyjny doniósł w dniu wczorajszym o dwu wypadkach zamachów samobójczych, z tem zaznaczeniem, iż ich powodu nie zdołano ustalić. Ucieczka od życia w obu tych wypadkach rozegrała się na tle wewnętrznej rozterki, wywołanej niemiłą sytuacją, której łatwo było uniknąć, tembardziej, iż nie było dla niej zupełnie podstawy.

W pierwszym wypadku targnęła się na życie **Janina Chomikówna**, licząca 24 lat, zamieszkała przy ul. Józafata 9. Chomikówna w domu matki-zarobnicy zajmowała się gospodarstwem domowem i zażywała opinji skromnej i pracowitej dziewczyny. Ponieważ od czasu do czasu odwiedzali ją znajomi, jakaś usłużna kumoszka poczęła rozszerzeć złośliwe pogłoski o prowadzeniu się dziewczyny, któremi ta do tego stopnia przejęła się, iż ubiegłej nocy wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia. Zamachu dokonała w ten sposób, iż przykryła głowę poduszką, poczem strzeliła do siebie w skroń. — Śmierć jej zauważono dopiero nad ranem.

Drugi wypadek wydarzył się w Schronisku dla małoletnich chłopców przy ul. Witołda l. 9, w Zamarstynowie. Gdy skradziono tam koc, podejrzenie padło na jednego z wychowanków i wówczas przyjaciel jego **Władysław Schmidt** tak przejął się tem podejrzeniem, iż usiłował otruć się spirytusem, zmieszanym z jodyną. Pogotowie, po udzieleniu Schmidtowi pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala powszechnego.

# Fala włamań przybiera dalej!...

(a). Dzień wczorajszy przyniósł nową serję włamań, dokonanych w ciągu ostotniej doby. I tak nieznani sprawcy dostali się do

**mieszkania dr. Olgi Malaniuk przy ul. Lelewela l. 8,**

na której szkodę skradli złotą branzoletę z szafirem, złotą obrączkę, złoty pierścień z oprawą platynową i łańcuszek złoty, łącznej wartości 2.000 zł.

Inna jakaś szajka w godzinach wieczornych dokonała włamania

**kasowego w gmachu Domu Narodnego,**

gdzie pod naciskiem raków i łomów system fartuszkowym pękła kasa ogniotrwała. Nie opłaciła się zbytnio robota kasiarzy, gdyż zaledwie 31 zł. 55 gr. padło ich łupem. — Na miejscu włamania sprawcy porzucili łom i wytrych.

Trzecie, większe włamanie dokonane zostało

**w wytwórni futer (Gabrjelówka 5).**

Według doniesienia właściciela Franciszka Fibingera, około godz. 19-tej włamali się do tej wytwórni złodzieje, którzy skradli skórki ogólnej wartości 1.267 zł.

Pozatem notował w dniu wczorajszym raport policyjny szereg innych włamań i kradzieży. Nieznani złodzieje dobranym kluczem dostali się do mieszkania Michała Daszkiewicza (ul. Bobrowa l. 2), gdzie skradli garderobę wartości 400 zł. — i kilka innych pomniejszych.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— ZEBRANIE NAUKOWE ODDZ. LWOWSKIEGO POL. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek, dnia 10 b. m. o godz. 18-tej w Seminarjum Historji Polski U. J. K. ul. Mickiewicza 5 a, III p. — Na porządku dziennym: dr. Jan Adamus: Problem historji elekcyjności polskiej.

— ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIW. I POLIT. zawiadamia, że drugi wykład w cyklu „Nowe drogi powieści rosyjskiej“ p. t. „Likwidacja literatury inteligenckiej. Mesjanizm narodowy. Sztuka proletarjacka“, odbędzie się w środę, dnia 8 b. m. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I, p. — Wstęp 50 gr. Dla Studentów Szkół Wyższych i Uczniów gimnazj. 20 gr.

— „METODY WALKI Z KRYZYSEM W ROLNICTWIE“. Dnia 11 b. m. o godzinie 18-tej, odbędzie się staraniem Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie w wielkiej sali Izby przemysłowo - handlowej przy ul. Akademickiej 17, odczyt pod tyt.: „Metody walki z kryzysem w rolnictwie“, który wygłosi Dr. Antoni Żabko-Potopowicz, docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— POCIĄGI POPULARNE DO LWOWA. Lwowska Dyrekcja Kolejowa przy pomocy Ligi Popierania Turystyki, urządza dnia 12 b. m., w niedzielę możność taniego odwiedzenia Lwowa. Mianowicie uruchomione w dniu tym zostaną pociągi popularne, celem przewiezienia w całej Małopolsce Wschodniej podróżnych do Lwowa. Pociągi odjadą z następujących miejscowości: Stanisławów, Tarnopol, Złoczów, Przemyśl, Borysław, Drohobycz i Stryj. — Odjazd do Lwowa w godzinach rannych, odjazd ze Lwowa wieczorem. Karta uczestnictwa potaniała wobec obniżki taryfy kolejowe. Uruchomienie pociągów zależne jest od ilości zgłoszonych uczestników. — Podróżni więc, we własnym interesie powinni możliwie rychło zaopatrywać się w kartę uczestnictwa.

— POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ“ komunikuje, że kolonja zimowa, znajdująca się w Bąkowicach pod Chyrowem — powraca do Lwowa na Dworzec Główny dnia 8 stycznia o godzinie 19.30.

— POLSKI AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNAR. „LIGA“ Oddz. we Lwowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że począwszy od 7 stycznia, urzędowanie Zw. odbywa się normalnie od godz. 19—20 w lokalu własnym, przy ulicy Senatorskiej l. 6.

— KURS PRZYSPOSOBIENIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W SZKOLE SNOPKOWSKIEJ. Żeńska Szkoła gospodarcza w Snopkowie p. Lwów, urządza 6-cio miesięczny kurs przysposobienia gospodarstwa domowego. Kurs odbędzie się od 15 stycznia do 15 lipca 1936. Celem kursu będzie przygotowanie do umiejętnego zorganizowania i spełnienia obowiązków gospodyni i matki. Kurs będzie obejmował następujące działy praktyczne: kuchnia, piekarnia, cukiernictwo, pranie, czyszczenie chemiczne, porządki domowe, przeroby owocowo - jarzynowe, szycie białe i krawieczyznę, cerowanie artystyczne, oraz wykłady: nauka o Państwie, higjena ogólna, higjena dziecka, djetetyka i żywienie, rachunkowość, kalkulacja gospodarcza, prowadzenie książek, pielęgnacja kwiatów pokojowych, główne zasady pracy społecznej wraz z ćwiczeniami. Do przyjęcia wymagane jest ostatnie świadectwo szkolne. Pomieszczenie kursu internatowe. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły, Snopków, p. Lwów, tel. 201-88.

— „GWIAZDKA W LWOW. TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ. W dzień „Trzech Króli“ odbyła się w Lwowskiem Towarz. Walki z gruźlicą przy ul. Lindego 5 nader miła uroczystość, gdyż dotyczyła tych nieszczęśliwych dzieci, których rodzice, względnie one same cierpią na gruźlicę.

Na wielkiej sali politechniki, dokoła pięknie przyozdobionego drzewka, zgromadziło się sporo dzieci, które obdarzone zostały pięknemi a praktycznemi podarkami, których ofiarodawczyniami były: pani ordynatowa hr. Dzieduszycka i pani Krzeczunowiczowa, Rolę gospodyni pełniła pani Aleksandra Dąmbska. W uroczystości wzięli udział prezes Kongregacji Kupieckiej Jan Kanty Pfau i dr. Lesław Węgrzynowski, dusza Lwowskiego Tow. Walki z gruźlicą.

Nagrodzone dzieci odśpiewały szereg kolend i wykonały kilka produkcyj. — Dwóch chłopców n. p. w nader miłej formie naśladowało „Szczepka i Tońka“. — „Gwiazdka“ zaskarbiła sobie wdzięczność w sercach dzieci dla inicjatorów tego czynu.

— KADENCJA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY. Minister sprawiedliwości zarządził, iż końcowy termin kadencji ławników Sądów pracy, którzy w dniu wejścia w życie prawa o sądach pracy zajmowali te stanowiska, upływa w Krakowie i Lwowie w dniu 30 września b. r.

— OPIESZAŁOŚĆ „ZUPU“. Przez cały dzień wczorajszy zasypywaniśmy byli skargami na temat opieszałości, dotyczącej Zupu, który do tej chwili nie wypłacił głodowych należności emerytom. Ta lekcja zaciskania pasa zgoła nie może mieć miejsca tembardziej, że dwudniowe święta skazały wielu emerytów na dosłowne głodowanie. Czy serce urzędników „Zupu“ nie ma czułości na mękę swych współobywateli. Zda się, że powiedzenie: — Oby ci wypłacał „Zup“, stało się już dziś przekleństwem.

Chodzi jednak i o inną sprawę. Tego rodzaju opieszałość wywołuje niezdrowy ferment w szeregach społeczeństwa. Czy władzom „Zupu“ na tem, w tym ciężkim czasie specjalnie zależy?

## WYDARZENIA I WYPADKI

(a). ZE SALI SZPITALNEJ. Stan zdrowia post. Krzysztofa Izdebskiego, oraz Chawałowej, głośnych ze zajścia krwawego w dniu Nowego roku, nie uległ pogorszeniu, tak, że przypuszczać należy, iż wygrzebią się z niemiłej przygody. Ponieważ Izdebski ma zgruchotaną kość łokciową, nie wiedzieć, czy władać będzie ręką. — Podobnie i stan włamywacza Stefana Żaczkowskiego, rannego przez wywiadowcę w brzuch, nie uległ pogorszeniu, tak, że i on prawdopodobnie utrzyma się przy życiu. W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala powszechnego N. Heifingera, nauczyciela prywatnej szkoły ewangelickiej w osadzie niemieckiej Falkenstein pod Szczercem. Heifinger wezwał do siebie miejscowego stolarza, którego prosił o zrobienie mu nowego łożyska do dubeltówki. W czasie oglądania dubeltówki Epler spowodował strzał, który zranił nauczyciela w dolną szczękę.

(a). ARESZTOWANIE „CERKIEWNEGO“ SZCZURA. W cerkwi OO. Bazyljanów, ul. Żółkiewska przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej Bazylego Bereżańskiego, notowanego kieszonkowca.

(a). ŚMIERTELNA ROZPRAWA ZIĘCIA Z TEŚCIEM. Wczoraj w Basiówce k. Lwowa w czasie sprzeczki na bliżej nieznanem tle Marcin Szostak zadał swemu teściowi Janowi Markowskiemu kilka cięć nożem tak silnych, iż Markowski obficie brocząc krwią, upadł na ziemię i zakończył życie. Zwłoki Markowskiego przewiezione zostały do Lwowa, gdzie poddane zostaną sekcji. Sprawcę aresztowano.

### ATAKOWANI ZŁODZIEJE.

(a). W związku z dokonanem włamaniem do sklepu galanteryjnego Izaka Brücka przy ul. Sapiehy l. 15, gdzie onegdaj w nocy złodzieje dostali się podkopem z piwnicy, przytrzymaną została cała szajka, którą tworzyli znani i notowani przestępcy: Tadeusz Dąbrowski, Karol Suchorak i żona jego Marja (ul. Śmigła l. 127 w Lewandówce), od których odebrano część skradzionych towarów. Jak okazało się, szajce ułatwił w tym wypadku „skok“ Andrzej Pachlik, dozorca kamienicy przy ul. Potockiego l. 10, który przeprowadził sprawców do miejsca kradzieży przez bramę kamienicy. Całą szajkę w dniu wczorajszym odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

O godz. 20-tej doprowadzony został do aresztów policyjnych Izaak Stuhl (ul. Nenckiego l. 3a), którego wywiadowca przytrzymał na ul. Rutowskiego koło bramy pasażu w chwili, gdy niósł on rzeczy po dokonaniu kradzieży na szkodę Włodzimierza Hawrysia w Rynku l. 29.

Przytrzymany dalej został za kradzież Bazyli Bat, notowany złodziej ul. Źródlana l. 58.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

## Śp. z hr. z Grodkowa Łosiów Marja Krzywda Bogucka

wdowa po radcy Namiestnictwa i staroście w Pilźnie

zasnęła w Panu w 78 r. swego zbożnego żywota.

Wychowana w pięknych tradycjach rodzinnych, wyniesionych z rodzinnego dworu w Kulmatyczach, stanowiła charakterystyczny typ Matki, Polki i Matrony. Skromna i cicha, pełna samarytańskiej miłości bliźniego, kierowała się w życiu etyką chrześcijańską, sercem i sumieniem. W ostatnich latach była przewodniczącą Komitetu org. Związku rodowego Krzywda Boguckich.

U kresu dni swoich mogła o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłam krzywdy.

Osierociła dzieci: Prof. D-rową Jadwigę — Tadeuszową Hilarowiczową, żonę cenionego i szanowanego rektora Kollegjum Międzynar. Wykładów Akad. w Gdyni, i Felicjana, referendarza I. S.

Pokój Jej duszy!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 14-tej z ul. 29-go Listopada 43 na cmentarz Łyczakowski.

---

**Pamiętajmy,**

*że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie*

---

### ROBOTY WZBRONIONE MŁODOCIANYM I KOBIETOM.

Dnia 27 kwietnia b. r. wejdą w życie przepisy o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom. Organizacje gospodarcze podejmują akcję mającą na celu uświadomienie pracodawców co do robót, przy których kobiety i młodociani nie mogą być zatrudnieni.

Należy zaznaczyć, iż młodocianymi w rozumieniu ustawy są osoby płci obojga w wieku od 15 do ukończonych 18 lat. Za zatrudnianie po 27 kwietnia b. r. kobiet i młodocianych przy robotach wzbronionych przewidziane są liczne kary.

### PRZEDAWNIENIE ROSZCZEŃ EMERYTALNYCH.

Ministerstwo skarbu przypomina przepisy, dotyczące przedawnienia roszczeń emerytalnych. Na mocy tych przepisów funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przestali pełnić służbę oraz wdowy i sieroty po tych osobach, których uprawnienia emerytalne nie były dotychczas rozpatrywane, powinni wnieść pisemne zgłoszenia swych roszczeń do 30 czerwca 1936. Niezgłoszenie uprawnień w tym terminie powoduje ich wygaśnięcie.

---

— **NAJWESELSI KOMICY EKRANU FLIP I FLAP**, ukażą się od dziś, w kapitalnej 10-cio aktowej komedji „Żony z ogłoszenia". Żona z ogłoszenia, to huragan śmiechu, burza wesołości, to najlepsze kreacja Flipa i Flapa. Najweselsze sytuacje, najwspanialsze dowcipy, i najkapitalniejsze pomysły, zobaczymy w tej niezrównanej komedji, w kinie „Ton" w Pasażu Mikolascha.

— **ZEBRANIE NAUKOWE W ODDZ. LWOWSKIM ZW. KSIĘGOWYCH** w Polsce odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. w nowym gmachu W. S. H. Z. przy ulicy Sakramentek 10, o godz. 19 w sali parterowej.

Na porządku dziennym referat pod tyt. „Bilanse Polskich Banków Prywatnych w świetle analizy" c. d., który wygłosi nacz. M. Schratter. Wstęp wolny dla członków i gości.

# Tradycyjny opłatek mieszczaństwa „na Strzelnicy"

(—). Jak od pierwszego roku istnienia Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego we Lwowie, a trwa ono już kilka wieków, tak też i wczoraj zebrała się lwowska brać mieszczańska w swej twierdzy organizacyjnej na „Strzelnicy", by tradycyjnym zwyczajem w dzień święta „Trzech Króli" łamać się staropolskim opłatkiem.

O godzinie 12-tej w południe wielka sala „Strzelnicy" wypełniła się członkami tej organizacji — razem około 200 osób. Honory domu pełnili gospodarze Strzelnicy i pani Barwikowa, p. Olszewski, p. inż. Dromirecki i p. inż. Müller. Wśród obecnych zauważyliśmy wiceprezydenta m. Lwowa posła dr. Stanisława Ostrowskiego, reprezentanta Izby P. H. prezesa Schayera, prezesa Kapitułu Krzyża Obrony Lwowa dr. Węgrzynowskiego, prezesa Kongregacji Kupieckiej p. Jana Pfaua, prezesa Irzyka, prezesa Izby Rzemieślniczej p. Pammera, prez. dr. Poratyńskie go i wielu innych. Wchodzących do wielkiej sali witał prezes Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego p. Sudhoff w otoczeniu prezydjum Towarzystwa, mając obok siebie dygnitarzy „Strzelnicy" w osobach króla kurkowego p. Jakubczyńskiego, któremu towarzyszyli marszałkowie panowie: dr. Kolarzowski i Barwik.

Po przełamaniu się opłatkiem obecni przeszli do bocznych sal i zajęli miejsca przy barwnie przez gospodarzy zastawionych stołach.

Pierwszy przemówił do uczestników uroczystości prezes Sudhoff, który podniósł znaczenie tradycyjnego łamania się opłatkiem i przypomniał idee, jakie od wieków tradycyjnie ciążą na polskiem mieszczaństwie m. Lwowa. Życzenia, które składał prezes Sudhoff przelał w ręce wiceprezydenta dr. Ostrowskiego. Z kolei poseł dr. Ostrowski podniósł znaczenie i rolę mieszczaństwa w Polsce, a szczególnie we Lwowie. Jako dalszy podniósł rolę miasta Lwowa prezes dr. Poratyński, który wzniósł zdrowie prezesa Kapituły Krzyża Obrony Lwowa dr. Lesława Węgrzynowskiego. Odpowiadając dr. Węgrzynowski podniósł ducha żołnierskiego mieszczan lwowskich, których historja Polski zalicza do najstarszych kombatantów naszej ojczyzny, a których serca stale stały na straży potrzeb grodu, a w chwilach decydujących broń w ręku mieszczan była najpewniejszym miernikiem woli tego miasta. Tak było od wieków, tak było w czasie dni listopadowych, tak będzie i w przyszłości.

Wszystkie przemówienia, które cechowała szczerość i ukochanie Ojczyzny i miasta Lwowa, kończono kolendami. Nastrój podniosły i nader patrjotyczny panował przez cały czas uroczystości, która przeciągnęła się do wieczora.





# W Świetlicy granatowych żołnierzy

(a) W związku z wezwaniem Komendy Głównej P. P. do zakładania na terenie większych zbiorowisk odpowiednio urządzonych świetlic, któreby szaremu żołnierzowi policyjnemu dały możność spędzenia chwil, wol nych od twardej a ciężkiej służby, — w miłej, jakby rodzinnej atmosferze, powstała ostatnio w naszem mieście cicho i bez rozgłosu piękna świetlica przy ul. Kazimierzowskiej l. 30.

Przy nadzwyczajnem poparciu chwalebnej sprawy przez komendanta wojewódzkiego, insp. Goździewskiego, powstała policyjna świetlica przedewszystkiem dzięki usilnym staraniom i energicznej przedsiębiorczości komendanta miasta, nadkom. Władysława Kołacińskiego, który pełen troskliwości o dobro podwładnej swej załogi policyjnej, doprowadził pomimo ciężkich dzisiejszych warunków w krótkim czasie do urzeczywistnienia pięknej myśli użyczenia szerokim zastępom funkcjonarjuszy policyjnych świetlicowej ostoji.

Swietlica, która powstała w gmachu dawnym komendy miasta przy ul. Kazimierzowskiej l. 30, obejmuje trzy sale, z których jedna przeznaczoną została na czytelnię, a dzięki swej dużej przestrzeni służyć może i na zebrania i przedstawienia, urządzane przez Rodzinę Policyjną, druga mieści gry i zabawy, jak bilard, szachy, domino itp., trzecia zawiera wcale dostatnio zaopatrzoną bibljotekę. W nowym ośrod ku znalazł również pomieszczenie i policyjny Klub sportowy.

Wszystkie trzy sale odnowione, w jasnym tonie utrzymane, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, miłe sprawiają wrażenie, zwłaszcza wówczas, gdy o wieczornej porze ożywią się napływem granatowych żołnierzy, którzy tu w miłej atmosferze spędzić mogą na godziwej rozrywce czas wolny, czy to zalegając czytelnię, zaopatrzoną w liczne pisma, korzystając z bibljoteki, oddając się grom towarzyskim. — Ruch tedy panuje w salach Świetlicy każdego wieczora bardzo ożywiony, co nadto wskazuje na to, jak potrzebną była ta instytucja, która w niemały sposób przyczynia się do zacieśnienia węzłów pomiędzy mnogimi zastępami tych strażników ładu i porządku, co dniem i nocą czuwają na wyznaczanych sobie stanowiskach. Obowiązki gospodarza Świetlicy spełnia niestrudzony i zapobiegliwy włodarz tej policyjnej „gospody" kom. Balcer.

A tuż obok Świetlicy inna sala wskazuje na nadzwyczajną w tych ciężkich, dzisiejszych czasach ofiarność zarówno oficerów jak i szeregowych P. P. Oto pomimo uszczuplonych dochodów a tak licznych wydatków prowadzoną jest przez nich akcja charytatywna, o której chyba niewiele osób wie w mieście. Dzięki składkom miesięcznym z ich strony prowadzoną jest przez „Rodzinę Policyjną" codzienna akcja dożywiania w postaci bezpłatnych obiadów dla 100 najbiedniejszych dzieci szkolnych. Otrzymują one dzięki tej nadzwyczajnej ofiarności obfite obiady, część dzieci spożywa na miejscu, a część zabiera je do domu, aby dużemi porcjami dzielić się jeszcze ze swymi najbliższymi.

O południowej porze zbiera się dziatwa szkolna za policyjnym stołem, aby z rąk Pań dyżurnych z „Rodziny Policyjnej" otrzymać obfity posiłek. Z początkiem roku szkolnego, w którym akcja dożywiania była pod jęta, widziało się dzieci wymizerowane, wychudnięte, — jak stwierdzono, — nie oglądające ciepłej strawy całemi tygodniami. Kilka miesięcy minęło i dzieci te przedstawiają już inny wygląd: dobrze odżywione, uśmiechnięte, są pełne wdzięczności dla tych, którzy chociaż sami zaciskają pasa, a jednak spieszą biednej dziatwie szkolnej w łagodzeniu jej nędzy życiowej.

Akcja ta oficerów i szeregowych policyjnych jest godną ogólnego uznania, — świadczy, iż pod granatową bluzą żołnierza policyjnego bije serce, czułe na ludzką nędzę, spieszące w dzisiejszych, twardych warunkach, by ostrze jej na pewnym odcinku stępiać i łagodzić.

## ZE SPORTU

# Kurs działaczy sportowych

M. K. W. F. organizuje w dniach najbliższych kurs dla działaczy sportowych. Kurs będzie miał charakter informacyjno - fachowy i będzie dawał wiadomości ogólne, szkoląc typ działaczy o wiadomościach wszechstronnych w zakresie pracy społeczno - sportowej a nie specjalistę. Równocześnie z teorją — będzie zapoznawał uczestników ze stroną praktyczną W. F. i sportu przez organizowanie wzorowych pokazów i imprez sportowych. Wykłady, za wyjątkiem tematów ścisłych - opisowo - naukowych, nie będą miały cech dogmatycznych, lecz będą uzupełniane w dyskusji na osobnych ćwiczeniach. Żadne opłaty na kursie pobierane nie będą.

Kurs trwa około 2 miesiące. Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu po dwie godziny w porze wieczornej.

Uczestnikami kursu będą mogli być bez różnicy płci: a) działacze już pracujący,

b) instruktorzy i przodownicy, mający zamiar pracować społecznie w organizacjach W. F.

c) osoby dotychczas nie zaawansowane w pracy społeczno - sportowej a chcące się tej pracy poświęcić.

Zasadniczo obowiązuje cenzus wykształcenia średniego. — Obsadzenie kursu nastąpi na podstawie zgłoszeń klubów sportowych, organizacyj i zrzeszeń W. F. i P. W. Kandydaci, nie posiadający cenzusu wykształcenia, a poleceni szczególnie przez wyżej wymienione organizacje, będą przyjęci w miarę możności. Ilość członków jest ograniczona, przyczem ustala się ją na 30 do 40 osób. Uczestnicy po ukończeniu kursu otrzymują odpowiednie poświadczenia. Przewidziane są dla uczestników kursu różne udogodnienia w korzystaniu z urządzeń sportowych Komitetu i t. d.

Sekretarjat urzęduje począwszy od 7-go stycznia 1936 r. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 18-tej do 20-tej — Ratusz I. p. pokój Nr. drzwi 134. Kierownikiem Sekretarjatu jest p. Mr. Tadeusz Zaleski.

# Dyscyplina musi być!

## P. Z. B. dyskwalifikuje Chmielewskiego

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego na swem ostatniem posiedzeniu zajmował się sprawą wystąpienia zawodników IKP w liście do PZB, przeciwko sędziemu p. Moskalowi na meczu IKP — Warta o drużynowe mistrzostwo Polski w Poznaniu oraz zachowaniem się drużyny na zawodach z Warszawianką w dniu 22 grudnia ubiegł. roku.

Stwierdzono wypadki jaskrawego wykroczenia przeciwko dyscyplinie sportowej i w związku z tem ukarano zawodników: Chmielewskiego, Bartniaka, Popielatego, Woźniakiewicza, Banasiaka i Spodenkiewicza dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni z zawieszeniem kary na 3 miesiące. Ponadto ukarano Chmielewskiego naganą z zagrożeniem skreślenia z drużyny olimpijskiej w razie jakichkolwiek dalszych przewinień. — Uchwały powyższe obowiązują od wtorku, dnia 7 stycznia r. b.

Wydając powyższą karę, PZB jako moment łagodzący wziął pod uwagę, że zawodnicy działali w uniesieniu, częściowo pod wpływem pewnych enuncjacji, w motywach swej decyzji podaje jednak, że w razie stwierdzenia przewinień sędziów, nie omieszka wyciągnąć najdalej idących konsekwencji, oraz przeciwko wszelkim atakom demonstracji lub terorу zawodników wobec orzeczeń sędziów „wystąpi również z całą bezwzględnością.

* * *

Pozostałe terminy drużynowych finałowych bokserskich mistrzostw Polski, przedstawiają się następująco: 19 stycznia IKP Świętochłowice — Warta, Skoda — IKP Łódź; 9 lutego IKP Łódź — Warta, IKB Świętochłowice — Skoda: 23 lutega IKB Świętochłowice — IKP Łódź, Skoda — Warta; 15 marca IKP Łódź — Skoda, Warta — IKB Świętochłowice.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

— PZLA zawiadomił Okr. Ośr. W. F. oraz Podokręg L. A., że IV Zawody lekkoatletyczne zimowe o mistrz. Polski, odbędą się w Przemyślu w dniach 22 i 23 lutego 1936.

— Piłkarskimi sędziami rzeczywistymi zostali w ub. tygodniu zamianowani przez P. K. S. pp. Wacek Kuchar, dr. Ignarowicz, Ignatowicz, Katz i Reben (Przemyśl). Ponadto PKS. przywrócił w prawach sędziego p. Fichtla.

— Boder i Szabakiewicz trenować będą w miejsce Molnara (który wyjechał na zimę do Budapesztu) olimpijskich piłkarzy we Lwowie. Pracę swą trenerzy rozpoczynają w połowie stycznia i prowadzić ją będą częściowo w hali, częściowo zaś jako zaprawę narciarską na wolnem powietrzu.

— W poniedziałek w Schwarzwaldzie przy doskonałych warunkach śnieżnych, odbył się konkurs skoków. Pierwsze miejsce zajął Norweg Birger Ruud, uzyskując najlepszy skok dnia, 71 m.

— Narciarze czescy bawili w poniedziałek w Niemczech, gdzie niedaleko Wrocławia, rozegrali na miejscowej skoczni przed olimpijski konkurs skoków. Wygrał Steinmüller, uzyskując notę 222,9 i skoki 54 i 58 m. Poza konkursem Norweg Hannes uzyskał notę 215,1 i skoki 53 i 52 m.

— Hokejowy zespół hinduskich studentów rozegrał w Berlinie mecz z Berliner Hockey Club, przegrywając 0:5.

— Wszystkie zapowiedziane na święta zawody narciarskiew Szwajcarji zostały odwołane ze względu na fatalne warunki śnieżne. Rozegrano jedynie szereg spotkań hokejowych. Wyniki były następujące: — Cambridge — Arosa 3:2, Grasshoppers — Oxford 5:2. Zwycięzca puharu Spenglera Diavoli Bessoneri z Medjolanu pokonał reprezentację Bazylei 6:3.

### WALNE ZGROMADZENIE Z. DZ. S. R. P.

Walne Zgromadzenie, oddziału lwowskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., odbędzie się w dniu 20 stycznia o godzinie 18-tej w pierwszym, a godzinie 18.30 w drugim terminie, w lokalu Okręgowego Kolegjum Sędziów, przy ul. Piekarskiej 1 B, I. p.

## Z KRAJU

**KOMITET POROZUMIEWAWCZY W TREMBOWLI.** W sali rady miejskiej odbyło się na zaproszenie ks. senatora Puchały zebranie prezesów wszystkich polskich stowarzyszeń społecznych i gospodarczych powiatu, na którem powołano do życia Komitet Porozumiewawczy z sekcjami polityczną, społeczną, gospodarczą i wyższej użyteczności publicznej. Komitet wyłonił organ wykonawczy w składzie: prezes ks. senator Walenty Puchała, wiceprezes Lon Obmiński, członkowie: dr. Witold Stella, Adam Solecki i Karol Dziduszko. Zadaniem Komitetu Porozumiewawczego jest skoordynowanie pracy społecznej i gospodarczej w powiecie we wszystkich jej dziedzinach.

**SNIEG W BIESZCZADACH.** W sobotę spadł pierwszy w bieżącym roku kalendarzowym śnieg, lecz spowodu braku mrozu zapewne nie utrzyma się długo. Wobec tego liczni narciarze, którzy zjechali do Sianek i Rozłucza, oraz do innych miejscowości w Turczańskiem, będą musieli ograniczyć się znowu do zaprawy suchej.

**URUCHOMIENIE TARTAKU.** Jak się dowiadujemy, z początkiem lutego zamierzone jest uruchomienie tartaku w Boberce pow. Turka. Uruchomienie zakładu umożliwi dalsze zatrudnienie bezrobotnych.

**WĘDROWNA BIBLJOTEKA W TURCZAŃSKIEM.** Two Rozwoju Ziem Wschodnich w Turce otrzymało wędrowną bibljotekę, obejmującą 150 pozycyj książkowych. Bibljoteka ta już w najbliższych dniach zasili osiedla w zakątkach górskich, gdzie ludność odczuwa palącą potrzebę dobrej książki.

**ZJAZD WÓJTÓW W TURCE.** W sobotę, dnia 5. bm. pod przewodnictwem starosty turczańskiego dr. Eug. Doboszyńskiego odbyła się sesja wójtów z terenu całego powiatu. Omówiono aktualne zagadnienia gospodarcze i techniczne wykonanie nowych zarządzeń władz wyższej instancji.

# Kronika przemyska

**OSOBISTE.** Niedawno bawił tu służbowo p. Zbrowski, prezes lwowskiego sądu apelacyjnego. P. Zbrowski bawił przez kilka godzin w sądzie grodzkim i okręgowym.

**AWANSE.** Między innymi otrzymał awans na generała, komendant tut. garnizonu pułk. Boruta Spiechowicz.

**UDEKOROWANI KRZYŻEM ZA SŁUGI** zostali: pracownicy Państw. Zarządu Wodnego pp. Adam Rudnicki, nadzorca rzeczny, Antoni Szumelda, strażnik rzeczy — za ratowanie mienia publicznego i prywatnego z narażeniem własnego życia podczas powodzi, oraz poborca skarbowy Andrzej Warszner. Dekoracji dokonał starosta pow. Adam Remiszewski.

**KOMISARZ W TOW. SPORT. RYBABKIEM.** Starostwo tutejsze nie zatwierdziwszy wyboru zarządu Tow. z pułk. Hanke na czele, mianowało komisarzem s. o. s. Wszołka. Nowe wybory mają się odbyć do pierwszego lipca b. r.

**UTWORZENIE SAMODZIELNEGO OKRĘGU** z siedzibą w Przemyślu. Onegdaj odbyło się zebranie klubów przemyskich, debatujących nad stworzeniem osobnego okręgu, który obok D. O. K. przemyskiego miałby obejmować cały obszar D. O. K. V. W ten sposób nowopowstały okręg obejmowałby 50 klubów, w tem 4 ligowe, i około 1.500 członków. Na zebraniu wyłoniono międzyklubowy komitet organizacyjny.

**ECHA PRZETARGU DOSTAWY MIĘSA** dla garnizonu przemysiego. Rozpisany w grudniu przetarg na dostarczenie mięsa dla wojska nie doszedł do skutku, gdyż dostawcy ujednostajnili ceny między sobą, mocno je wygórowując. Obecnie toczą się w dalszym ciągu pertraktacje pomiędzy konsumentem a dostawcami, które trwają przy swoich cenach solidarnie. Sprawa jest tembardziej ciekawa, że ceny, ustalone dla wojska, są zazwyczaj podstawą cen dla publiczności cywilnej.

**UJAWNIENIE NADUŻYĆ W MAGISTRACIE PRZEMYSKIM.** Już od dłuższego czasu przeglądając kwity stwierdził prezydent miasta L. Chrzanowski różnicę między prelimінarzem wpływów z opłat za ubój w tutejszej rzeźni a rzeczywistym dochodem. Na interwencję jego w tej sprawie okazało się, iż jeden z woźnych, który sprzedawał bloczki na ubój bydła, przyciśnięty przez fakt ujawnienia pewnych nieścisłości, wniósł list na ręce prezydenta miasta, w którym przyznaje się, iż w dziale, prowadzonym przez siebie, stwierdził pewne braki gotówkowe, jednakże nie wie, skąd one się wzięły.

Energiczne i skrupulatne dochodzenia, jakie rozpoczął natychmiast w tej sprawie prez. Chrzanowski, wykazały, że suma brakującej kwoty przekracza 5 tys. zł. Przesłuchiwany bezpośredni winowajca Ludwik Kabala płata się w swoich zeznaniach i nie umie wykazać przyczyny braku tak poważnej kwoty. Ponieważ odmawia pokrycia brakującej kwoty, prez. Chrzanowski oddał sprawę prokuratorowi, a sam równocześnie wszczął postępowanie dyscyplinarne, zawieszając Kabalę w urzędowaniu.

Przewód rozprawy wykaże niewątpliwie, w jaki sposób doszło do tych nadużyć i jacy są współwinni niefortunnego „kasjera".

**PROCES O OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ,** toczący się przed s. o. Ciecierskim przeciwko Piotrowi Hrycakowi z Twierdzy, powiat Mościska, zakończył się dla braku dostatecznych dowodów uniewinnieniem oskarżonego.

**ZAKOPANIE NOWORODKA.** Onegdaj Marja Tworzydło, młoda mieszkanka Bachórca, powiat Dubiecko, urodziwszy dziecko — zakopała je w ogrodzie. Pociągnięta do odpowiedzialności karnej broniła się, że dziecko zakopała dlatego, że urodziło się ono już nieżywe, a bojąc się następstw owocu swojego lekkomyślnego kroku, skorzystała z nieobecności domowników w tym czasie i zatarła ślad swojego postępku. Sąd dla braku dowodów winy śmierci dziecka uniewinnił oskarżoną.

**ZAMKNIĘCIE FABRYKI.** W tych dniach została unieruchomiona fabryka pieców hermetycznych „American Union". Zamknięcie nastąpiło wskutek małego zbytu. W ten sposób wśród zimy znowu powiększyło się grono bezrobotnych.

**NOWY ZASTĘP BEZROBOTNYCH** zwolnionych z zamkniętej fabryki „Union" powiększy niebawem zespół robotników fabryki maszyn rolniczych „Polna", którym dyrekcja wypowiedziała pracę na 14 dni.

**ONEGDAJ WYBUCHŁ STREJK** na tle niewypłacalności wynagrodzenia robotnikom przeładunku węgla (na tut. stacji firmy p. M. Orłowskiej). Dopiero na interwencję insp. Pracy robotnicy powrócili do pracy pod warunkiem uregulowania zaległości.

**DOZORCY DOMOWI** wszczęli akcje w kierunku zawarcia nowych warunków z właścicielami co do ich uposażenia.

**DALSZE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, były maszynista drukarski z Przemyśla, Franciszek Skupień. Skupień przed kilku laty wyjechał do Warszawy i tam otrzymał posadę w magistracie. Powód rozpaczliwego kroku narazie nieznany.

**PO NOCY SYLWESTROWEJ.** W tym roku Sylwester przeszedł bez większych awantur i pod znakiem kryzysu. Z nielicznych zabaw na plan pierwszy wysunęła się obok zabawy oficerskiej w kasynie garn. reduta „Sokoła", która zgromadziła olbrzymie rzesze zabawowiczów. Wśród miłego nastroju zabawa toczyła się ochoczo do rana. Tańce prowadził ze znawstwem i werwą p. Jan Konopka.

**ARESZTOWANIE „MEKLERA" KABARETOWEGO.** Na polecenie wydziału śledczego z Drohobycza, dokonały tut. organa Pol. aresztowania niejakiego Straszaka z Warszawy, który bawił w naszem mieście wraz z produkującym się w jednej z kawiarń baletem. Aresztowanemu zarzuca się uprowadzenie i nakłanianie do nierządu nieletnich dziewcząt — pod pozorem nauki tańca i obietnic świetnych „angagement". Równocześnie Wydział Śledczy w Drohobyczu dokonał aresztowania wspólników i żony Straszaka.

**EGZAMIN NA MISTRZÓW MURARSKICH** przed lwowską kom. egzam. w Izbie Rzem. we Lwowie zdali z Przemyśla: pp. Antoni Diak, Juljusz Pajtasz, Adam Podoła, Juljan Szajnna i Jan Wójcik.

**ZNOWU WYPADEK SAMOBÓJSTWA** miał miejsce w pobliżu tut. dworca kol., gdzie onegdaj targnął się na życie bezrobotny pomocnik handlowy ze Lwowa Włodzimierz Czerkas przez wypicie trucizny. — Denata przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

**KINA:**

**CASINO:** „Kapryśna Marietta" (Jeaneta Mac Donald).

**OLIMPJA:** „Azef" (przebój rosyjski).

# Żydowska kolonja w Ekwadorze

W zbyt powolnym jeszcze tempie przychodzą Żydzi do przekonania, że obszar palestyński nie będzie w stanie pomieścić tej 15 i pół miljonowej masy, żyjącej w diasporze; że muszą się przeto oglądnąć za jakimś terenem, bez względu na to, czy to będzie: Birobidżan, Uganda, Angola, czy wreszcie inny jakiś obszar.

Ostatnio, jak donosi Żyd. Ag. Telegr. komitet kolonizacji żydowskiej w Ekwadorze po uzyskaniu zgody na kolonizację żydowską w tym kraju Ameryki Łacińskiej, przystępuje do przygotowania terenu dla kolonistów żydowskich na obszarze około miljona akrów. W chwili obecnej dysponuje już komitet obszarem 50.000 akrów zdolnych każdej chwili przyjąć kolonistów. Zbudowano tu drogi, a na ukończeniu jest budowa szeregu domów. Przygotowano już założenie Banku kredytowego itd. — Życzymy Żydom, by jaknajrychlej umieścić mogli na tych obszarach sporo swych ziomków, a przedewszystkiem tych z Polski.

# Pół miljona już blisko!

## WIELKI KONKURS RADJOWY

Przez długi czas Polska kroczyła w dziedzinie radjofonji na szarym końcu państw Europy. Gdy daleko mniejsze kraje dawno już przekroczyły cyfrę pół miljona abonentów — nasza rzesza „radjowców" utrzymywała się ciągle w skromnych granicach niewiele więcej niż ćwierć miljona. Aż wreszcie nadszedł rok 1935. Liczba radjosłuchaczów poczęła wzrastać coraz szybciej, z miesiąca na miesiąc przybywały nowe dziesiątki tysięcy abonentów. I oto zbliża się już dzień, kiedy i my przekroczymy ową, dotychczas dla nas niedostępną granicę. Niewątpliwie w najbliższym już czasie zostanie zarejestrowany „jubileuszowy abonent Polskiego Radja Nr. 500.000".

Dla naszej radjofonji będzie to moment wielce uroczysty. Ostatni bowiem okres jej rozwoju był doprawdy, jak na czas kryzysu, imponujący. Choć nie możemy jeszcze marzyć o doścignięciu takich, wielomiljonowych potęg radjowych, jak Ameryka, Anglja, czy Niemcy, jednak nawet te kraje bijemy pod względem rekordowego tempa radjofonizacji. Mianowicie w ciągu roku Polsce przybyło 20 proc. abonentów radjowych, gdy w innych krajach liczba ich wzrasta znacznie powolniej; nawet państwa, stojące dziś na czele europejskiej tabeli rozwoju radjofonji, pozostały za nami w tyle. W Belgji przybyło w ciągu roku 18 proc., w Szwajcarji 12 proc., w Niemczech 11 proc. nowych abonentów itd.

Dla upamiętnienia uroczystej chwili, kiedy zostanie zarejestrowany półmiljonowy abonent Polskiego Radja, ogłoszony został, jak już o tem donosiliśmy, Wielki Konkurs Radjowy. W konkursie tym mogą uczestniczyć wszycy nowi abonenci Polskiego Radja, zarejestrowani w urzędach, bądź agencjach pocztowych po dniu 28. grudnia 1935 r. Aby otrzymać jedną ze stu zgórą wyznaczonych na ten konkurs cennych nagród, wystarczy odpowiedzieć najtrafniej na jedno tylko pytanie. Konkurs bowiem ogłoszony został pod hasłem:

Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonent Polskiego Radja Nr. 500.000?

Odpowiedzi winny być nadsyłane pod adresem: „Polskie Radjo, Warszawa — Mazowiecka 5", w kopercie, opatrzonej napisem: „Konkurs z okazji zgłoszenia abonenta Nr. 500.000" i zawierać winny: 1) przewidywany dzień zarejestrowania abonenta Nr. 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika, oraz urząd pocztowy, względnie agencję pocztową, które dokonały rejestracji.

Listę nagród podamy w najbliższych dniach.

## PROGRAM RADJOWY

### ŚRODA, DNIA 8 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 10.00 (Lw.) Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Jak zrównoważymy nasz budżet domowy" wygł. I. Mandukowa. 12.30 (Lw.) Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 16.00 (Lw.) Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Pieśni ludowe. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. — 17.00 „Stosunek do kłamstwa w życiu i wychowaniu" wygł. J. Kunicka. 17.20 „Płyty dla znawców" — muzyka amerykańska. — 18.00 „Świat się śmieje" przegląd humoru. 18.10 „Wesołe kolendy i kantyczki". 18.30 (Lw.) „Dziedzice Lwowa Tołstoja" szkic literacki T. Parnickiego. 18.45 (Lw.) Melodje ruskie — muzyka z płyt. 19.00 (Lw.) „Jak żyje współczesna wieś ukr.". 19.10 (Lw.) Zapowiedź progr. na dzień następny. — 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 (Lw.) „Gwiazdy przez kalkę" audycja parodystyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 19-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Szkic literacki — „z za kulis reformy ortografji" wygł. dr. T. Boy-Żeleński. 21.50 „Książka, która daje zyski" pogadanka dla kupców — wygł. B. Rutkowski. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt.

## OD ADMINISTRACJI

**Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym, że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 9 do 11 rano.**

# OGŁOSZENIA

## NAUKA — WYCHOWANIE

OD STYCZNIA nowe kursy francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego. Początkujący, zaawansowani. Buchalterja, stenografja, korespondencja polsko - niemiecka, maszyny. Ecole Francaise, Batorego 34/I. 110

## POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

STUDENT II roku agronomji lat 25, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za pełne utrzymanie. Listy „Dziennik Polski" — „R. M." 143

## WOLNE POSADY

CHŁOPCA, jako służącego sklepowego przyjmę, polecenia, ew. kaucja wymagane. Zgłoszenia Administracja „Dziennika Polskiego" pod „Uczciwy". 109

KRAWCZYNIE i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokola L. 1, p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

POSZUKUJĘ poważnych, energicznych, agentów na prowincję na stałą gażę miesięczną. Emeryci mają pierwszeństwo. Nowiejuszów wyuczam. Zygmuntowska 12/I., m. 5. 152

## KUPNO — SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

**ANTYCZNE MEBELKI** poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5.

KUPIĘ wannę, piec węglowy do łazienki oraz drzwi dwuskrzydłowe. Tel. 296-12. 150

ANTYCZNY stolik okazyjnie do sprzedania. Kochanowskiego 41, m. 3. 151

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, czarny, Dörr w nowym stanie za 750 zł. zaraz sprzedam. Oferty pod „Okazja" do Administracji. 134

KUPIĘ okazyjnie maszynę do pisania. Listy administracja: „Do użytku". 136

SPRZEDAM urządzenie jadalni w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu. — Listy do Adm. „Dziennika Polskiego" pod „500 zł." 90

## MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ — osobny wchód — wynajmę zaraz akademikowi. Tarnowskiego 74/I. 85

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie komfort. Lelewela 5, do wynajęcia. Tel. 281-24. 138

POKÓJ jedno - osobowy. Piekarska 17, m. 2, parter. 156

POKÓJ bez mebli do wynajęcia. Zamkowa 6. 155

TRZY POKOJE kuchnia, front, komfort, do wynajęcia. Grunwaldzka 9. 154

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, ogród do wynajęcia. Zawojski — Brzuchowice. 153

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Ormiańska 3, m. 8. 149

2 POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia. Lw. Dzieci 48. 148

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Na Bajkach 17. 147

SZEŚĆ POKOI, komfort, bardzo tanio do wynajęcia. Batorego 32. 144

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia. Karpacka 5. Oglądać 11—1. 145

DWA słoneczne pokoje, kuchnia (bez łazienki) rządowcom. Listopada 54 a. 135

## ZGUBIONE — ZNALEZIONE

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną P. K. U. Tarnopol, oraz dowód osobisty, metrykę. Danielewicz Jan. 137

## RÓŻNE

JAN ŚWIĘS, Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

GARAŻ do wynajęcia. Jacka 3. 146



## CENNIK OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia w tekście:** Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 1[illegible]